

INNOCENTY MAREK RUSECKI OFM
Łódź

Z DZIEJÓW OJCÓW BERNARDYNÓW W POLSCE 1453–2003

WPROWADZENIE

W 2003 r. zakonna Prowincja Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny Zakonu Braci Mniejszych w Polsce (ojcowie bernardyni) obchodzić będzie 550 lat działalności, podejmowanej na ogromnych obszarach historycznej Polski na różnych płaszczyznach. Była ona niezwykle prężna i owocna. Nie dziwi zatem, iż bernardyni tak pięknie zapisali się w historii Polski, przede wszystkim jako nauczyciele prawdy i patrioci, którym nie były obojętne sprawy ludzkie i sprawy narodowe.

Autor pragnie w zarysie ukazać działalność ojców bernardynów na przestrzeni 550 lat, a zarazem zwrócić uwagę na ich ogromny wkład w kształtowaniu postaw religijnych, obywatelskich i patriotycznych w społeczeństwie polskim. Zasadnicze zagadnienia: przybycie braci mniejszych do Polski, przybycie do Krakowa Jana Kapistrana i założenie pierwszego klasztoru obserwantów w Polsce, rozwój franciszkańskiej linii obserwanckiej (bernardyńskiej) w Polsce oraz jej działalność na różnych płaszczyznach. Ostatnia część artykułu poświęcona została klasztorom bernardyńskim działającym na terenie diecezji łódzkiej – w Łodzi i Piotrkowie Trybunalskim.

PRZYBYCIE BRACI ŚW. FRANCISZKA DO POLSKI

Zakonnicy św. Franciszka przybyli na ziemię polskie już w 1236 r. Pierwsze ich klasztory powstały we Wrocławiu i Krakowie. Dzięki wielkiemu poparciu książąt Henryka Brodatego i Henryka Pobożnego oraz Bolesława Wstydlwego, jego żony Kingi i siostry Salomei, mogło rozwijać się życie franciszkańskie. Powstające klasztory stały się punktem oparcia rozwoju życia franciszkańskiego m.in. w Wielkopolsce, gdzie ich protektorami byli Bolesław Pobożny i jego żona Jolanta, młodsza siostra Kingi. Franciszkanie otrzymywali fundacje głównie w miastach, a ich fundatorami byli głównie mieszczanie i duchowieństwo. Liczba

fundacji rosła w bardzo szybkim tempie. Rozwojowi Zakonu św. Franciszka na ziemiach polskich sprzyjały takie czynniki jak: ścisłe powiązanie franciszkanów z rodem Piastów i dworami książęcymi, fascynacja wielu kobiet tego rodu ideałami franciszkańskimi, silna więź zakonników z miejscowym społeczeństwem, przychylne i życzliwe stanowisko biskupów i duchowieństwa świeckiego, a także zapotrzebowanie religijne środowisk miejskich i lepsze niż dotychczas przygotowanie duszpasterskie braci oraz nowe formy pracy duszpasterskiej¹.

Oprócz pracy duszpasterskiej² w Polsce franciszkanie prowadzili misje zewnętrzne na Rusi Czerwonej, kiedy tereny te zostały opanowane przez Kazimierza Wielkiego, i na Litwie, po zawarciu unii z Polską. Zakładali tam też swoje konwenty m.in. we Lwowie, Przemyślu, Haliczu. Później zaś w Sanoku, Krośnie, Gródku i Kamieńcu. Klasztory polskie należały wówczas do Prowincji Czesko-Polskiej, która w 1517 r. liczyła 7 kustodii i 38 konwentów, w tym 3 kustodie polskie – krakowską, gnieźnieńską i opolską, ogólnie 16 klasztorów³.

¹ H. E. Wyczawski, *Krótką historia Zakonu Braci Mniejszych*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, pod red. H. E. Wyczawskiego, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 619; I. Rusecki, *Z historii bernardynów w Polsce. W przededniu wielkich jubileuszy (550 lat działalności bernardynów w Polsce, 400 lat fundacji Kalwarii Zebrzydowskiej)*, Kraków 2001, s. 4–5; I. Rusecki, *Klasztor i kościół Ojców Bernardynów w Warcie – miejscem kultu O. Rafała z Proszowic*, Kalwaria Zebrzydowska 1998, s. 10. Przybycie Franciszkanów na ziemię polską w XIII wieku oraz pierwszy etap ich rozwoju przedstawili w swoich pracach S. Tomczak i S. J. Barcik. S. Tomczak, *Wprowadzenie do opisów historycznych kościołów i klasztorów*, w: *Schematyzm Prowincji św. Franciszka z Asyżu Zakonu Braci Mniejszych w Polsce*, pod red. S. Tomczaka, Poznań 1999, s. 91–93; S. J. Barcik, *Franciszkanie w Polsce pierwszy etap rozwoju – XIII w.*, „W nurcie franciszkańskim” 8, 1999, s. 189–202. S. J. Barcik tak pisze na temat przybycia pierwszych franciszkanów do Polski: *Ekspansja franciszkanów w Polsce zaczęła się od Wrocławia (ok. 1234) i Krakowa (1237). Były to dwa największe ośrodki kościelne na południu kraju, stosunkowo blisko Czech. Głównym terenem rozwoju zakonu na ziemiach polskich był Śląsk. Była to dzielnica, która wtedy bardzo intensywnie się rozwijała. Jeszcze w XIII wieku na Śląsku zostało założonych 20 konwentów franciszkańskich, nie zawsze jednak jest możliwe dokładne ustalenie daty ich powstania. Powstawały także liczne klasztory w innych dzielnicach Polski – w Małopolsce, na Kujawach (Wielkopolsce), na Pomorzu Zachodnim i Wschodnim oraz cztery w krzyżackich Prusach. Do początków XIV wieku, na ziemiach wczesnośredniowiecznej Polski Piastowskiej, wraz z Pomorzem Zachodnim i Prusami krzyżackimi, powstało łącznie 40 konwentów franciszkańskich 6 klasztorów klarysek*, S. J. Barcik, dz.cyt., s. 192.

² S. J. Barcik, analizując pracę duszpasterską pierwszych franciszkanów w Polsce w XIII stuleciu, pisze: *Działalność polskich franciszkanów w XIII w. dokonywała się w innych warunkach niż na zachodzie Europy. Polska była wtedy krajem ubogim, słabo zaludnionym, o surowym klimacie. Poziom życia, nawet wielmożów, był niski. Poziom życia religijnego był również bardzo niski. Niski był także stan moralny księży diecezjalnych (beżeństwo dopiero wchodziło w praktykę, częste pijaństwo, w kościołach widowiska połączone z zabobonnymi zabawami). Nie mógł być również wysoki poziom intelektualny duchowieństwa [...]. W takiej sytuacji zakony żebrzące (franciszkanie i dominikanie) musiały podjąć w szerokim znaczeniu misję wewnętrzną, chrystianizację mas. Ich kościoły i klasztory stawały się ośrodkami promieniującymi na całą okolicę*. S. J. Barcik, dz.cyt., s. 198 nn.

³ M. Daniluk, *Franciszkanie w Polsce do 1517*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, pod red. L. Bieńkowskiego, P. Hemperka, S. Kamińskiego, Lublin 1989, kol. 495–496; J. Kłoczowski, *Bracia*

BERNARDYNI W POLSCE⁴

Obecność Jana Kapistrana w Krakowie, gdzie przybył 28 sierpnia 1453 r., jeszcze bardziej przybliżyła społeczeństwu ideały franciszkańskie. Oczekiwanie tak dostojnego gościa wypadło bardzo uroczyście. Kronikarze tak opisują to wydarzenie: *Wyszły naprzeciwko temu błogostawionemu mężowi nie tylko zakony, ale wszystko duchowieństwo miasta Krakowa i magistrat w procesji, z chorągwiemi, a mieszczanie, mężczyźni i niewiasty wylegli tłumnie na dwie mile. Wyruszyło całe nieledwie miasto, a Kazimierz z Zofją i Zbigniew, kardynał i biskup krakowski, z wielkim zastępem rycerstwa i duchowieństwa w polu przed Kleparzem go przyjmują z wielką chwałą prowadzą do miasta. Wielka była z jego przybycia radość duchowieństwa i ludu, dlatego i wszelki człowiek wysypał się na przeciw niemu...*⁵

W Krakowie⁶ bracia zamieszkali w kamienicy na rynku, której właścicielem był Jerzy Sworc. Mszy świętych Jan Kapistran nie odprawiał w kościele, ale na zewnątrz przy kościele św. Wojciecha. Dopiero, kiedy nadeszła zima, przeniósł się do kościoła Mariackiego. Po mszy świętej głosił kazania, które trwały do dwóch godzin w języku łacińskim. Ludzie bardzo licznie gromadzili się na kaza-

Mniejsi w Polsce średniowiecznej, w: *Zakony franciszkańskie w Polsce*, t. 1, *Franciszkanie w Polsce średniowiecznej*, cz. 1, *Franciszkanie na ziemiach polskich*, pod red. J. Kłoczowskiego, Lublin 1983, s. 51 nn; I. Rusecki, *Bernardyni krakowscy stróżami relikwii błogostawionego Szymona*, Kraków 1998 s. 15–16. Warto zapoznać się z całym artykułem J. Kłoczowskiego, dz.cyt., s. 13–108.

⁴ Jan Kapistran odegrał znaczącą rolę w kształtowaniu się linii obserwanckiej w Zakonie Braci Mniejszych. Jako wikariusz cismontański sformułował w 1446 r. treść bulli papieża Eugeniusza IV, *Ut sacra Ordinis Minorum religio*, co spowodowało praktyczny, aczkolwiek nieformalny podział Zakonu św. Franciszka. Formalny podział nastąpił w 1517 r. i dokonany został przez papieża Leona X, który podzielił zakon na dwa odrębne zgromadzenia – obserwantów i konwentualnych. M. Maciszewska, *Klasztor bernardyński w społeczeństwie polskim 1453–1530*, Warszawa 2001, s. 17–18.

⁵ I. Rusecki, *Bernardyni krakowscy...*, s. 16; I. Rusecki, *Z historii bernardynów w Polsce. Okoliczności przybycia i działalności św. Jana Kapistrana w Polsce*, Kraków 2001, k. 18–19.

⁶ Jan Kapistran zanim przybył do Polski zajął się sprawą bardzo istotną w wymiarze historii ówczesnej Europy, a mianowicie został wysłannikiem papieża Mikołaja V do uporządkowania spraw Kościoła katolickiego po ustąpieniu antypapieża Feliksa V. Zajął się również sprawą nawoływania do obrony Europy przed Turkami oraz zaprowadzenia jedności Kościoła poprzez powrót na jego łono wyznawców husytyzmu. M. Maciszewska tak pisze na ten temat: *Powiedzieć trzeba, że dwa główne cele postawione przed słynnym obserwantem nie zostały spełnione. Nikłe echo wywołały apele o walkę z Turkami, zaś na teren Czech właściwych Kapistrana nie został wpuszczony. [...]. Odnosił jednak sukces jako kaznodzieja szczególnie wrażliwy na problemy religijne i obyczajowe mieszkańców miast, spowodował też rozwój ruchu obserwanckiego w krajach Europy Środkowoschodniej. Mieszkańcy miast niemieckich i morawskich tłumnie gromadzili się, słuchając Jana Kapistrana, głoszącego kazania w niezrozumiałym dla nich języku, wymagające korzystania z usług tłumaczy. Na słuchaczach wrażenie robiła sama postać kaznodziei, wprawdzie mizernej postury, ale znakomicie posługującego się gestem i mimiką. Za sprawą Kapistrana działały się też cuda. Kaznodzieja piętnował wady mieszkańców miast, przede wszystkim życie w zbytku, używanie luksusowych strojów i przedmiotów, spędzanie czasu na grach hazardowych*, M. Maciszewska, dz.cyt., s. 18.

niach Jana. Jako przykład można podać, iż niektórzy kronikarze piszą, iż na kazaniach dochodziło do 20–30 tysięcy wiernych⁷.

Jan Kapistran, kiedy przybył do Polski, miał 67 lat. Był niskiego wzrostu, umartwionej postury. Nosił długą brodę. Wygląd pokrywał się ze sposobem jego życia. Prowadził życie bardzo surowe. Nosił na gołym ciele włosienicę. Zawsze chodził boso w habicie z grubego sukna. Nie jadł mięsa i nie pił wina. Nie używał lekarstw w czasie nawet największych dolegliwości. Sypiał również bardzo mało⁸.

Jego pełne ewangelicznego żaru kazania wywołały dwojaki skutek. Najpierw spowodowały liczne nawrócenia. Wielu ludzi zrezygnowało z dotychczasowego trybu życia, przesyconego wieloma nadużyciami, błędami i zepsuciem. Jego biograf pisze, iż również w Krakowie popalono „narzędzia zbytku”. Drugim skutkiem było to, iż wiele młodych i gorących serc zapragnęło życia według wskazań św. Franciszka. Doprowadziło to do powstania pierwszego klasztoru obserwancyjnego w krakowskim grodzie. Doszło do tego bardzo szybko, zaledwie 10 dni od przybycia Jana Kapistrana do Krakowa. Plac pod budowę klasztoru później powiększony o darowiznę królewską, podarował kardynał Zbigniew Oleśnicki. Trzeba tu zaznaczyć, że tych zakonników franciszkańskich nazywano w Polsce bernardynami, od pierwszego klasztoru założonego na Stradomiu, pod wezwaniem św. Bernardyna ze Sieny. I choć sami nazywali siebie obserwantami, to również używali nazwy bernardyni, nadanej im przez ówczesne społeczeństwo⁹.

W bardzo krótkim czasie zdobyli wiele fundacji¹⁰ w całej Polsce, co przyczyniło się do wielkiego rozwoju nowej rodziny franciszkańskiej¹¹. Po pierw-

⁷ I. Rusecki, *Bernardyni krakowscy...*, s. 16; I. Rusecki, *Bernardyński matecznik*, „Vita Provinciae”, nr 1–2, (109–110), 1997, s. 78.

⁸ I. Rusecki, *Bernardyni krakowscy...*, s. 16; K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. 1, Lwów 1933, s. 8, 10; S. Łempicki, *Pater Capistrano w Polsce*, „Studia Franciszkańskie” 3, 1988, s. 243 nn; W. Murawiec, *Jan z Kapistrano. Kaznodzieja podróżujący i reformator*, „Studia Franciszkańskie” 3, 1988, s. 289 nn; E. Obruśnik, *Św. Jan Kapistran kaznodzieja i reformator. Wybrane zagadnienia z ikonografii bernardynów w Polsce*, „Studia Franciszkańskie” 5, 1992, s. 301–302. Starania o przybycie św. Jana Kapistrana do Polski w świetle zachowanych listów przedstawił I. Rusecki, *Z historii bernardynów...*, k. 7–18.

⁹ H. E. Wyczawski, dz.cyt., s. 619; S. Tomczak, dz.cyt., s. 93–94.

¹⁰ M. Maciszewska w swojej pracy analizuje sposób zakładania fundacji, kolejność poszczególnych etapów. Tak pisze na ten temat samych początków fundacji: *Z inicjatywą założenia konwentu występował przysły fundator lub też, zdaniem Le Goffa, sami zakonnicy, pragnący mieć klasztor w wybranej przez siebie miejscowości. W tym drugim przypadku bracia musieli znaleźć osobę, która zrealizowałaby ich plany. Po zakończeniu wstępnych rozmów z fundatorem kilku specjalnie wybranych zakonników udawało się na wskazane przez niego miejsce. Aby ocenić je pod kątem możliwości budowy konwentu i szans na jego przyszłą działalność. W trakcie owego rozpoznania eksperci zakonnicy winni byli też zorientować się, czy miejscowe władze kościelne i świeckie nie będą sprzeciwiały się fundacji i zapewnią realizację praw należnych mendykantom. Na podstawie opinii wydanej przez „wywiadowców” zakonnych, kapituła prowincji podejmowała decyzję o przyjęciu lub nieprzyjęciu miejsca przeznaczanego pod budowę konwentu [...]. W ten sposób kończył*

szej fundacji w Krakowie powstawały nowe klasztory: w Warszawie¹², Poznaniu¹³, Wschowie¹⁴, Kościanie¹⁵, Kobylinie¹⁶, Tarnowie¹⁷, Kaliszu¹⁸, Kole¹⁹, Ło-

się pierwszy etap procesu fundacyjnego. Zgodę na fundację klasztoru mendykanckiego powinna wyrazić także kapituła generalna danego zakonu, a od roku 1298 papież. Wymagane było też uzyskanie zezwolenia ordynariusza diecezji, w której miał stanąć konwent. Z reguły w tej fazie fundacji odpowiednie dokumenty darowizny wystawiał fundator, a zgodę na założenie konwentu w miastach królewskich wydawał władca lub władze miejskie. Po przyjęciu miejsca przez kapitułę prowincji zakonnicy rozpoczęli działalność zmierzającą do wzniesienia domu zakonnego i jego formalnego ukonstytuowania. W tym celu kapituła wysyłała na wyznaczone miejsce grupę braci, która miała przygotować fundację właściwą, to znaczy rozpocząć budowę konwentu i stworzyć warunki umożliwiające prowadzenie regularnego życia zakonnego przez co najmniej dwunastu braci. [...]. Na czele tej grupy nie stał jeszcze gwardian, a tymczasowy przełożony, przez bernardynów zwany „praesidens”, Maciszewska, dz.cyt., s. 33.

¹¹ W 1452 r. za sprawą Jana Kapistran powstała wikaria austriacko-czeska, która wchodziła w skład Kongregacji Cismontańskiej Franciszkanów Obserwantów. Znaczący historyk bernardynów o. Hieronim Eugeniusz Wyczawski wysunął twierdzenie, iż klasztor krakowski, a następnie inne klasztory obserwanckie w Polsce zostały włączone w skład wikarii, która odtąd nosiła nazwę wikarii austro-czesko-polskiej. Na temat tej wikarii M. Maciszewska pisze: *W roku 1467 wikaria austriacko-czesko-polska uległa podziałowi, jednak zanim to się stało pojawiły się konflikty. Spory dotyczyły interpretowania zasad obserwacji, ale w efekcie prowadziły do konfliktów pomiędzy zakonnikami różnych nacji. [...] Pragnienie braci polskich spełniło się w 1467 roku, kiedy to zebrani w Mantui członkowie kapituły generalnej Kongregacji Cismontańskiej franciszkanów obserwantów wyrazili zgodę na podział wikarii. Świadomi byli sporów w niej istniejących, brali również pod uwagę duży obszar wikarii, liczebność braci, czyli czynniki uniemożliwiające rzetelne sprawowanie władzy przez jednego wikariusza. [...] Podział wikarii austriacko-czesko-polskiej oznaczał, że odtąd każda z nowo utworzonych wikarii posiadać będzie swoje władze.* Powstała wikaria bernardyńska była bardzo rozległa, toteż za zgodą kapituły generalnej została podzielona na kustodie z ośrodkami w Krakowie, Poznaniu i Wilnie oraz powstała w 1518 r. w Warszawie, obejmowała konwenty ruskie. W 1517 r. po podziale zakonu istniejące wikarie obserwanckie zyskały status prowincji, M. Maciszewska, dz.cyt., s. 23 nn.

¹² W Warszawie klasztor pw. św. Anny powstał w 1454 r. za sprawą fundacji księżnej mazowieckiej Anny, wdowy po Bolesławie III, W. Murawiec, *Warszawa (św. Anna)*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 398 nn.

¹³ Bernardyni pojawili się w Poznaniu w 1455 r. Bracia zostali serdecznie przyjęci przez biskupa poznańskiego Andrzeja z Bnina i radę miejską. Niebawem obietnicę fundacji w Poznaniu urzeczywistnili. Propozycja osiedlenia się w Poznaniu została przyjęta formalnie na kapitule w Ołomuńcu. Darowizny dokonał wówczas Maciej Czarny, rajca miejski, którą zatwierdził bp Andrzej z Bnina 10 V 1457 r., A. Chadam, *Poznań*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 266 nn.

¹⁴ Początki fundacji klasztoru Bernardynów w Wschowie sięgają 1455 r., kiedy mieszczenie i rada miasta Wschowy ofiarowali zakonnikom teren pod budowę klasztoru, znajdujący się poza murami miasta. Darowizna została przyjęta na kapitule w Ołomuńcu, S. B. Tomczak, *Wschowa*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 442 nn.

¹⁵ Klasztor bernardyński w Kościanie należy do jednej z najwcześniejszych fundacji. Była ona dziełem mieszczan. Klasztor został wzniesiony poza murami miejskimi. Urzędowy zapis darowizny został zawarty 3 XII 1456 r. K. Grudziński, *Kościan*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 146 nn.

¹⁶ Kościół i klasztor bernardynów w Kobylinie był dziełem fundacji Katarzyny, Wojciecha i Klimaka Kobylińskich w 1456 r., ówczesnych w właścicieli miasta, S. B. Tomczak, *Kobylin*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 137 nn.

wiczu²⁰, Warcie²¹, Radomiu²² i Bydgoszczy²³. Okres reformacji przyhamował rozwój bernardynów w Polsce. Jednakże już od końca XVI w., za panowania Stefana Batorego i później Zygmunta III, rozpoczął się nowy okres ich świetności, który należy łączyć ze zwycięstwem kontrreformacji w Polsce. Powstawały wówczas nowe fundacje: w Wielkopolsce, w Złoczewie, Nowym Dworze, Sierakowie, Piotrkowie Trybunalskim, Ostrzeszowie, w Małopolsce, w Kalwarii Zebrzydowskiej, Bochni, Karczówce pod Kielcami i Alwerni. Na Mazowszu i Warmii powstały konwenty w Przasnyszu, Łęczycy, Ostrołęce, Grodzisku, Wieluniu, Czerniakowie i Strzegocinie²⁴.

Wyżej przedstawione fundacje, aczkolwiek nie wszystkie, świadczą, iż rozwój bernardynów był imponujący. Jego rezultatem była ciągle wzrastająca liczba klasztorów i zakonników.

Szczególnie prężna była ekspansja bernardynów w drugiej połowie XV w. na wschodnie rubieże Rzeczypospolitej. Biegła zasadniczo dwoma drogami. Pierwsza wzdłuż Karpat przez Ruś Czerwoną w kierunku Kijowa, druga zaś przez Litwę i Białoruś w kierunku Smoleńska. Powstające na tamtych terenach konwenty bernardyńskie należały do powstałej kustodii z siedzibą we Lwowie. Nowe fun-

¹⁷ O sprowadzenie bernardynów do Tarnowa miał zabiegać u św. Jana Kapistrana w 1454 r. podczas jego pobytu w Krakowie Jan Amor Tarnowski, późniejszy wojewoda sandomierski i kasztelan krakowski. On też w 1459 r. wprowadził bernardynów do niewielkiego drewnianego klasztoru i kościoła, który znajdował się poza murami miasta. A. Chadam, *Tarnów*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 373 nn.

¹⁸ Zespół kościelno-klasztorny na Przedmieściu Toruńskim powstał w latach 1465–1486 za sprawą fundacji arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Gruszczyńskiego. Fundacja została oficjalnie objęta przez bernardynów w 1465 r., W. Murawiec, *Kalisz*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 107 nn.

¹⁹ Fundatorem klasztoru Bernardynów w Kole był Jan Hańcza z Rogowa, kasztelan sandomierski i starosta kolski, który jego budowę rozpoczął w 1466 r. za zgodą króla Kazimierza Jagiellończyka, K. Grudziński, *Koło*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 140 nn.

²⁰ Fundatorem klasztoru Bernardynów w Łowiczu był arcybiskup gnieźnieński Jan Gruszczyński, który w 1470 r. wyjednał u papieża Pawła II zgodę na fundację, A. Pabin, *Łowicz*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 202 nn.

²¹ Fundacja bernardynów w Warcie była dziełem Świętosława Darmopycha, mieszczanina Warty, jego żony Anny oraz Gerarda z Brudzewa, kanonika kruszwickiego. Projekt darowizny na rzecz zakonników został zaaprobowany w 1467 r. przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Gruszczyńskiego, K. Grudziński, *Warta*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 418 nn.

²² Bernardyni w Radomiu osiedlili się za sprawą króla Kazimierza Jagiellończyka, który wyraził zgodę na ich osiedlenie. Starosta radomski Dominik Kazanowski miał wyznaczyć plac pod budowę klasztoru i kościoła. Prawdopodobnie bernardyni już w 1468 r. osiedlili się w tym mieście, K. Grudziński, *Radom*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 293 nn.

²³ Osadzenie bernardynów w Bydgoszczy nastąpiło 5 XII 1480 r. Zakonników wprowadził na polecenie króla Kazimierza Jagiellończyka biskup kujawski Zbigniew z Oleśnicy, A. Pabin, *Bydgoszcz*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 35 nn.

²⁴ I. Rusecki, *Dzieje Ojców Bernardynów w Leżajsku 1608–1961*, Kalwaria Zebrzydowska 2000, s. 130 nn. Odnośnie do fundacji poszczególnych klasztorów i ich historii należy zapoznać się z dziełem pod red. H. E. Wyczawskiego, *Klasztory bernardyńskie...*

dacie na wschodnich terenach Rzeczypospolitej także przeżywały krótki okres zastoju, który był spowodowany reformacją i przechodzeniem dotychczasowych fundatorów na nową wiarę – protestantyzm. Jednakże już pod koniec XVI w. rozpoczęła się nowa fala fundacji konwentów bernardyńskich, która trwała do 1648 r. Biorąc pod uwagę czas powstawania fundacji na wschodzie, wymienić należy je w następującej kolejności: 1460 – Lublin, 1460 – Lwów, 1465 – Przeworsk 1471 – Sambor, 1599 – Sokal, 1604 – Zaslaw, 1605 – Brześć Litewski, 1608 – Leżajsk, 1610 – Husiatyn, 1614 – Dębno, 1623 – Kijów, 1627 – Łuków, 1627 – Zbaraż, 1628 – Jałówka, 1628 – Machnówka, 1629 – Rzeszów, 1634 – Bukaczowce, 1635 – Lubnie, 1635 – Strzeliska, 1637 – Leszniów, 1637 – Uładówka 1638 – Fastów, 1640 – Makówka, 1640 – Romny, ok. 1643 – Baturyn i 1645 – Łuck. Fundatorami tych klasztorów byli magnaci, szlachta, biskupi i mieszczenie²⁵.

Intensywny rozwój bernardynów w pierwszej połowie XVII w. doprowadził do ich podziału. W tym okresie pojawili się w Polsce pierwsi reformaci, którzy dążyli do przejmowania klasztorów obserwanckich. Bernardyni zachowali jednak stan liczebny swoich klasztorów dzięki staraniom ówczesnego prowincjała o. Bonawentury Krzećka i wysłanego do Rzymu w tymże celu Krzysztofa Scipio Campo. Do podziału prowincji bernardyńskiej doszło za sprawą Antoniego Strozzi, komisarza i wizytatora zakonu w Polsce. Dokonało się to podczas kapituły w Warszawie 20 lutego 1628 r. W wyniku tego podziału z jednej dotychczasowej prowincji bernardyńskiej powstały cztery, a mianowicie: Małopolska, Wielkopolska, Ruska i Litewska. Podział ten nie okazał się trwały, został bowiem unieważniony przez bernardynów na kapitule w Lublinie 22 lipca 1630 r. Połączono Prowincję Ruską, Małopolską i Litewską w jedną prowincję. Jednakże wkrótce uległo to zmianie, gdyż liczne fundacje konwentów na wschodnich terenach Polski sprawiły, iż wrócono do rozdziału tej prowincji. Dokonano tego na kapitule zakonnej we Lwowie w 1637 r. Wyodrębniła się wówczas trzecia – Prowincja Ruska. Ogólnie rzecz ujmując, powstały w ten sposób trzy prowincje: Wielkopolska, Polska, nazywana również Małopolską lub Małopolsko-Litewską, oraz Ruska²⁶. Ostatni podział dokonał się w 1731 r., kiedy z klasztorów litewskich, należących do Prowincji Małopolskiej, erygowano nową Prowincję Litewską²⁷.

Liczba poszczególnych fundacji w czterech prowincjach bernardyńskich kształtowała się następująco: w Prowincji Wielkopolskiej pod koniec istnienia Rzeczypospolitej (1765) było 37 fundacji. Były to następujące klasztory: Poznań (klasztor kustodialny), Kościan, Wschowa, Kobylin, Kalisz, Koło, Warta, Bydgoszcz, Kazimierz Biskupi, Nowe, Sieraków, Świecie, Koźmin, Górka Klasztor-

²⁵ I. Rusecki, *Dzieje ojców bernardynów w Leżajsku...*, s. 133–136; I. Rusecki, *Bernardyni w Prowincji Ruskiej*, „W nurcie franciszkańskim” 8, 1999, s. 254.

²⁶ Tamże, s. 254; H. E. Wyczawski, *Wprowadzenie*, w: *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, pod red. H. E. Wyczawskiego, Warszawa 1981, s. 15.

²⁷ H. E. Wyczawski, *Katalog Archiwum Prowincji Ojców Bernardynów w Krakowie*, Lublin 1961–1963, s. 11.

na, Ostrzeszów, Grodzisk Wielkopolski, Gołańcz, Zamarte, Warszawa (klasztor kustodialny), Toruń, Łowicz, Skępe, Lubawa, Przasnysz, Barczewo, Złoczew, Piotrków Trybunalski, Łęczyca, Widawa, Ostrołęka, Stoczek, Kadyny, Ratowo, Czerniaków, Strzegocin, Wieluń i Łobzenica²⁸.

W tym czasie Prowincja Małopolska liczyła 18 klasztorów: Kraków (klasztor kustodialny), Tarnów, Święta Katarzyna, Opatów, Radom, Przyrów, Alwernia, Bochnia, Kalwaria Zebrzydowska, Praga k. Warszawy, Kazanów, Piotrkowice, Kielce (Karczówka), Góra Kalwaria (klasztor kustodialny), Kraków (Żłóbek), Paradyż, Krześlin, Kobyłka. Rezydencjami były placówki: w Wieliczce, Olkuszu i Słupowie²⁹.

Prowincja Litewska w 1772 r. obejmowała 34 klasztory w miejscowościach: Wilno, Kowno, Tykocin, Grodno, Kretyng, Cytowiany, Telsze, Budśław, Dąbrowna, Troki, Iwie, Druja, Orsza, Witebsk, Datnów, Smoleńsk, Mohylów, Bienica, Mikulin, Nieśwież, Mińsk, Słonim, Hłusk, Mozyrz, Traszkuny, Wołożyn, Berezyna, Połock, Pińsk, Słuck, Mścisław, Sieliszczce, Jurewicze i Wielona³⁰. Warto dodać, iż o. Norbert Golichowski dolicza jeszcze ponad 70 domów bernardyńskich w tej prowincji, które nie były formalnymi domami zakonnymi, lecz placówkami duszpasterskimi. Były to parafie i kapelanie (dworskie i obozowe). Znajdowały się one w diecezji wileńskiej, żmudzkiej, mohylewskiej i tyraspolskiej³¹.

W 1772 r. w Prowincji Ruskiej funkcjonowało 30 klasztorów: Lwów (klasztor kustodialny), Lublin (klasztor kustodialny), Przeworsk, Sambor, Sokal, Zaslów, Leżajsk, Brześć Litewski, Husiatyn, Dubno, Łuków, Janówka, Rzeszów, Zbaraż, Leszniów, Radecznica, Łuck, Brzeżany, Józefów, Krystynopol, Warkowice, Kustyń, Fraga, Gwoździec, Dukla, Cudnów, Jarmolińce, Jeleniec, Żytomierz, Janów. Zaznaczyć trzeba, iż wojny kozackie zniszczyły 9 fundacji bernardyńskich: w Baturynie, Kijowie, Machnówce, Bukaczowcach, Uładówce, Romnach, Fastowie oraz w 2 miejscowościach, które w aktach mają nazwy: *Conventus Mankoviensis* i *Conventus Strzeliciensis*. Przez pewien czas tj. w latach 1628–1630, działał klasztor w Nowym Dworze na Mazowszu, a potem do Prowincji Wielkopolskiej. Został jednak opuszczony przez bernardynów w 1635 r.³²

Ogólnie rzecz biorąc, wszystkich formalnych klasztorów bernardyńskich na ziemiach Rzeczypospolitej w chwili I rozbioru było 118, nie licząc placówek duszpasterskich. Uwzględniając zaś wszystkie fundacje na rzecz bernardynów, liczba klasztorów wynosiła 129³³.

²⁸ Tamże, s. 11–12.

²⁹ Tamże, s. 12.

³⁰ Tamże.

³¹ N. Golichowski, *Przed nową epoką*, Kraków 1899, s. 15 nn.

³² H. E. Wyczawski, *Katalog Archiwum Prowincji...*, s. 13.

³³ Tamże, s. 13.

Polityka zaborców względem klasztorów bernardyńskich i nie tylko bernardyńskich, doprowadziła do wielu kasat³⁴. Ogólnie można stwierdzić, iż w zaborze pruskim i rosyjskim doszło w zasadzie do kasaty wszystkich klasztorów, z wyjątkiem klasztorów etatowych (Koło i Kretynga na Litwie i Zasław na Ukrainie)³⁵. Wolnej Polski doczekały tylko klasztory Prowincji Galicyjskiej. Powstała ona w 1785 r. z klasztorów, które znalazły się po I rozbiore Polski pod panowaniem austriackim³⁶.

Ważnym wydarzeniem dla bernardyńskiej Prowincji Galicyjskiej u schyłku XIX w. było jej połączenie z reformacką Prowincją Galicyjską. Była to konsekwencja konstytucji apostolskiej Leona XIII *Felicitate quadam* z 4 października 1897 r. Konstytucja ta likwidowała wszelkie odrębności, jakie na przestrzeni historii pojawiły się między dyskalceatami, rekolektami i reformatami oraz radziła, aby poszczególne prowincje łączyły się z prowincjami obserwantów (bernardyńców), jeśli istnieją na tym samym terenie³⁷. Do połączenia doszło także w Galicji, gdzie istniały dwie prowincje: bernardyńska (obserwancka) i reformacka. Na wspólnym posiedzeniu obu zarządów prowincji, który odbył się 14 września 1899 r. we Lwowie, wizytator generalny o. Dawid Fleming odczytał dekret zjednoczeniowy³⁸. Wizytator generalny podał do wiadomości dekret generała zakonu z 26 lipca 1899 r., w którym podano skład mianowanego przez papieża zarządu nowej prowincji. Prowincjałem został o. Łukasz Dankiewicz (były bernardyn), kustoszem o. Joachim Maciejczyk (były reformat). Definitorem ze strony bernardyńskiej zostali – o. Sabin Figus i o. Euzebiusz Stateczny, a ze strony reformackiej – o. Maurycy Wilczyński i o. Zygmunt Janicki. Zjednoczonej prowincji nadano wezwanie dotychczasowej prowincji bernardyńców – Niepokalanego Poczęcia NMP³⁹.

³⁴ I. Rusecki, *Dzieje ojców bernardynów w Leżajsku...*, s. 157 nn (masz. w posiadaniu autora); I. Rusecki, *Zakon Braci Mniejszych na ziemiach polskich w II połowie XIX wieku*, w: *Zjednoczenie Zakonu Braci Mniejszych w 1897 r. Geneza – przebieg – konsekwencje*, pod red. A. J. Szeinke, A. S. Warot, K. R. Prokop, Poznań 2001, s. 118 nn.

³⁵ H. E. Wyczawski, *Wprowadzenie...*, s. 15.

³⁶ Tamże, s. 15.

³⁷ I. Rusecki, *Dzieje ojców bernardynów...*, s. 168–169.

³⁸ Tamże, s. 168; H. E. Wyczawski, *Bernardyni polscy*, t. III, 1772–1946, Kalwaria Zebrzydowska 1992, s. 300–301; A. Szeinke, *Zjednoczona Prowincja Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Galicji (1899–1911)*, w: *Zakony św. Franciszka w Polsce w latach 1772–1970*, pod red. J. R. Bara, Warszawa 1978, s. 211–212.

³⁹ H. E. Wyczawski, *Bernardyni polscy...*, t. III, s. 301–302. Warto zapoznać się z artykułem, który omawia realizację konstytucji apostolskiej *Felicitate quadam* w Polsce, A. J. Szeinke, *Recepcja i realizacja konstytucji apostolskiej „Felicitate quadam” Leona XIII w Polsce*, w: *Zjednoczenie Zakonu...*, s. 168–209.

Wzajemne pretensje i nieporozumienia doprowadziły w 1911 r. do rozdziału unii oraz w konsekwencji powrotu do poprzedniego stanu. Powstały więc dawne prowincje zakonne bernardynów i reformatów⁴⁰.

Po pierwszej wojnie światowej Prowincja Galicyjska rozszerzyła się częściowo na klasztory innych zaborów i dokonała otwarcia nowych domów. W 1939 r. pod jurysdykcją tejże prowincji znalazły się następujące klasztory: Lwów i rezydencja w Sichowie, Kraków, Koło, Radom, Skępe, Sokal, Kalwaria Zebrzydowska, Leżajsk, Rzeszów, Piotrków Trybunalski, Zbaraż i rezydencje (Stryjówka, Jacowce, Maksymówka, Sieniawa, Zarudeczko, Kretowce), Radechnica i rezydencja w Zawalowie, Gwoździec i rezydencje (Soroki i Dżurków), Dukla, Tarnów, Przeworsk, Warta, Sambor, Opatów, Zasław (do 1931 r.), Husiatyn, Alwernia, Dubno (do 1928 r.), Lesznięw, Brzeżany, Fraga, Łódź, Zakopane, Prefektura Apostolska w Japonii (Toyohara, Maoka, Odomari)⁴¹.

Prowincja bernardynów w tym okresie prężnie się rozwijała. Przybywało zakonników, których liczba w 1939 r. wynosiła 368, w tym 122 ojców, 68 kleryków, 13 nowicjuszy–kleryków, 94 braci, 21 nowicjuszy–braci oraz 144 uczniów w kolegium w Radechnicy⁴².

Obecnie bernardyni w Polsce posiadają klasztory w: Krakowie, Tarnowie, Przeworsku, Żórawiczkach, Jelnej, Radomiu, Skępem, Kalwarii Zebrzydowskiej, Leżajsku, Rzeszowie, Piotrkowie Trybunalskim, Łodzi, Kole, Warcie, Opatowie, Alwerni, Łęczycy, Radechnicy, Warszawie-Czeraniakowie, Dukli, Zakopanem i Hrubieszowie⁴³.

ZAKON SIÓSTR BERNARDYNEK

Bernardyni dali początek Zakonowi Sióstr Bernardynek, który jest najstarszym polskim zakonem żeńskim. Początkami swymi sięga 1453 r., kiedy do Polski przybył św. Jan Kapistran. Wtedy nie tylko mężczyźni pragnęli żyć i naśladować św. Franciszka z Asyżu, lecz również kobiety. Początkowo za podstawę swego życia otrzymali Regułę III Zakonu św. Franciszka, dla ludzi żyjących w świecie. Z czasem kobiety organizowały się we wspólnoty zakonne i dały początek bernardynkom⁴⁴. Głównym ich zajęciem była modlitwa. Siostry codziennie uczestniczyły we mszy świętej, odprawiły rozmyślanie, odmawiały chórowo brewiarz. Od początku skłaniały się do życia kontemplacyjnego, jednakże trzeba zaznaczyć, iż przez ponad 100 lat nie prowadziły życia klauzurowego. Oprócz

⁴⁰ H. E. Wyczawski, *Bernardyni polscy...*, t. III, s. 335.

⁴¹ Tamże, s. 15–16.

⁴² I. Rusecki, *Dzieje ojców bernardynów...*, s. 177.

⁴³ *Wspólnoty klasztorne Prowincji Niepokalanego Poczęcia NMP (Ojców Bernardynów) w Polsce*, Kraków 2001, s. 7 nn.

⁴⁴ A. E. Kędracka, *Dzieje łowickich bernardynek 1650–2000*, Łowicz 2000, s. 5.

modlitwy zajmowały się pracami ręcznymi, głównie haftem kościelnym, lub wychowywaniem i nauczaniem dziewcząt⁴⁵.

Zakon Sióstr Bernardynek został uformowany przez bernardynów i zawsze był pod ich jurysdykcją. Bernardynki przed rozbiorem w Polsce posiadały 22 klasztory. W Prowincji Wielkopolskiej były klasztory: w Poznaniu, Wieluniu, Warcie, Kaliszu, Przasnyszu, Warszawie, Łowiczu. W Prowincji Małopolskiej: w Krakowie (św. Agnieszka), w Krakowie (św. Józef), w Krakowie (koletki), w Tarnowie, na Pradze k. Warszawy, w Drzewicy. W Prowincji Litewskiej klasztory bernardynek były w następujących miejscowościach: w Wilnie (św. Michał), w Wilnie (św. Koleta), Kownie, Mińsku, Grodnie, Słonimiu. W Prowincji Ruskiej były 3 klasztory: we Lwowie, Lublinie, Brześciu Litewskim⁴⁶.

Burze dziejowe XVIII–XIX w. sprawiły, iż władze zaborcze różnorodnymi przepisami ingerowały w sprawy klasztorów Bernardynek, a tym samym zniszczyły szereg fundacji. Została również przerwana więź jurysdykcyjna z bernardynami. Ostatecznie okres zaborów przeżyły tylko 3 klasztory – w Krakowie, Świętej Katarzynie i Wieluniu, a więź jurysdykcyjna z bernardynami przetrwała tylko w Krakowie⁴⁷.

Po odzyskaniu niepodległości zakon na nowo się odrodził. Obecnie ma 9 klasztorów: w Brzezinach, Chęcinach, Krakowie, Łowiczu, Łodzi, Świętej Katarzynie, Warcie, Wieluniu i Zakliczynie. Klasztory te w 1959 r. utworzyły federację pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP⁴⁸.

Obecnie bernardynki, podobnie jak wcześniej, prowadzą życie kontemplacyjne. Codzienne uczestniczą we mszy świętej, rozmyślaniu, odmawianiu Liturgii Godzin w chórze, adoracji Najświętszego Sakramentu. Zajmują się również drobnymi pracami ręcznymi.

DZIAŁALNOŚĆ BERNARDYNÓW

Siła bernardynów od początku tkwiła przede wszystkim w ich ogromnym radykalizmie życia zakonnego, co następnie odegrało istotną rolę w ich poczynaniach duszpasterskich. Inaczej mówiąc, zakonnicy najpierw sami starali się o doskonałość chrześcijańską, a następnie poprzez działalność duszpasterską troszczyli się o zbawienie wiernych. Warto, przynajmniej w zarysie, zapoznać się z owym radykalnym życiem zakonnym. Dzień w klasztorze rozpoczynał się budzeniem o świcie wszystkich członków konwentu przez zakrystiana. Wołał on głośno *Ave Maria*, zakonnik zaś odpowiadał „Jezus Maria”. Następnymi czynnościami zakonnika było posłanie łóżka i mycie się. Po tych czynnościach kierował się do kościoła, idąc nie pośpiesz-

⁴⁵ Tamże, s. 6, 7.

⁴⁶ H. E. Wyczawski, *Bernardyni polscy...*, t. III, s. 13–14.

⁴⁷ A. E. Kędreka, dz.cyt., s. 7.

⁴⁸ Tamże, s. 7–8.

nie, lecz spokojnie. Po wejściu do kościoła i ucałowaniu wizerunku Chrystusa na krzyżu, żegnał się wodą święconą i klęcząc odmawiał modlitwę św. Franciszka *Adoramus Te Domine...*, całował ziemię i odmawiał *Pater noster...* z wyciągniętymi rękami i siadał na wyznaczonym miejscu. Celem zgromadzenia się całej wspólnoty w kościele była modlitwa, a zwłaszcza brewiarz, który łączył się ze śpiewem chóralnym, do którego przywiązywano wielką wagę. Powinien on być umiarkowany, harmonijny i odmawiany bez przeciągania. Brewiarz był rozłożony na całą dobę. Rozpoczynano go śpiewem jutrzni o północy i kontynuowano w ciągu dnia. Z porannymi ćwiczeniami duchowymi łączyła się również medytacja, która była rozumiana jako modlitwa prywatna i uważana jako istotny składnik życia zakonnego. Miała ona trwać godzinę. Najważniejszą jednak częścią wśród porannych modlitw była msza święta konwencka, w której uczestniczyła cała wspólnota klasztorna. Komunię świętą przyjmowano co dwa tygodnie. Odnośnie do spowiedzi trzeba zaznaczyć, iż odbywała się ona często i była dobrze zorganizowana. Po mszy świętej bracia rozchodzili się do swoich zajęć. Był to czas na pracę, która trwała do godzin południowych. Następnie wspólnota gromadziła się w refektarzu na obiad. Przed przystąpieniem do jedzenia bracia wysłuchiwali czytania lekcji i dopiero na znak gwardiana przystępowano do spożywania obiadu. Czytało się również podczas obiadu, co czynił kantor. Co miesiąc czytano w czasie obiadu regułę po łacinie, a wieczorem przy wieczerzy po polsku. Podczas posiłków obowiązywało milczenie. Po wieczerzy gromadzono się w kościele, aby odśpiewać kompletę i odmówić modlitwy wieczorne. Każdy dzień kończył się błogosławieństwem przełożonego. Raz w tygodniu zakonnicy spotykali się na tzw. dyscyplinie, czyli wspólnym praktykowaniu ascezy w klasztorze. Gromadzono się w refektarzu i tam biczowano wraz z odmawianiem psalmów pokutnych. Po wszystkich modlitwach i ćwiczeniach zakonnik udawał się na spoczynek do swojej celi. Wspomnieć warto również, iż raz w tygodniu w piątek gromadzono się na kapitule konwenckiej, która była poświęcona wyłącznie dyscyplinie w klasztorze⁴⁹.

Od początku swojej działalności bernardyńscy zakonnicy starali się być jak najbliżej społeczeństwa i jego problemów. Wśród licznych zakonów działających na terenie historycznej Polski, żaden tak mocno nie wrósł w dzieje Ojczyzny jak bernardyni, których określano mianem polskiego zakonu. Ich działalność to przede wszystkim: odprawianie mszy świętej, udzielanie innych sakramentów świętych oraz głoszenie słowa Bożego. Jednakże powstawanie ich konwentów na przedmieściach, wśród najbiedniejszej ludności o różnorodnym

⁴⁹ I. Rusecki, *Bernardyni w Prowincji Ruskiej 1637–1864. Zarys działalności*, „W nurcie franciszkańskim” 8, 1999, s. 256–257. Osłabienie życia zakonnego u bernardynów było ściśle związane z coraz większą wygodą w klasztorach i nieprzestrzeganiem ślubu ubóstwa. Regres taki pojawił się już u schyłku XVII w., który w następnych stuleciach coraz bardziej się pogłębiał. Istotny wpływ odegrały w tym procesie wydarzenia zewnętrzne, chociażby sytuacja społeczno-polityczna i religijna Polski w połowie XVIII w., tamże, s. 259–260.

pochodzeniu, wpływało na różnorodność form duszpasterskich, nadawało im specyficzny charakter⁵⁰.

Wielkie zasługi położyli bernardyni dla języka ojczystego na polu kaznodziejskim. W tym czasie, kiedy zaczynali swoją działalność w Polsce, mowa ojczysta była jeszcze bardzo uboga. Było to wynikiem używania języka łacińskiego, języka ludzi wykształconych. Chociaż zakonnicy franciszkańscy działali już prawie od dwóch wieków w duszpasterstwie, nie mogli wpłynąć pozytywnie na ożywienie życia religijnego w społeczeństwie. Przyczyną zasadniczą był fakt, że po napadach tatarskich w XIII w., polskie miasta były wyludnione i uległy kolonizacji niemieckiej, co było powodem upowszechnienia się języka niemieckiego⁵¹.

Wspomnieć należy, iż głównym polem działalności zakonów mendykanckich była praca wśród wiernych, polegająca na nauczaniu ludzi słowem i przykładem. Dlatego, mówiąc o działalności kaznodziejskiej bernardynów, trzeba również wspomnieć o zasługach na polu piśmienniczym. Na wielką siłę tej działalności wpłynęła zapewne obecność w szeregach obserwanckich dużej liczby ludzi wykształconych, pochodzących z kręgów uniwersyteckich, jak również z mieszczaństwa i szlachty. Propagowano bardzo mocno język polski, czego nie spotykało się w działalności prawie żadnego innego zakonu. Ogólnie można stwierdzić, iż kulturalny i literacki dorobek bernardynów szedł dwoma nurtami. Pierwszy nurt obejmował twórczość piśmienniczą na użytek wewnętrzny, ściśle związany z wewnętrznym życiem zakonnym, oraz drugi nurt przeznaczony do wiernych, wśród których pierwsze miejsce zajmowała literatura religijna. Warto również zaznaczyć, iż z tą działalnością można prawdopodobnie związać działalność pierwszej oficyny wydawniczej w Polsce, należącej prawdopodobnie do niejakiego Kacpra Straubego, drukarza rodem z Bawarii⁵².

Działalność kaznodziejska w drugiej połowie XV w. i na początku XVI stulecia przyniosła widoczne ożywienie religijnej gorliwości wiernych. Najwybitniejszą postacią na tym polu w omawianym okresie był błogosławiony Władysław z Gielniowa, który nie poprzestał na przekazywaniu żywego słowa, ale tworzył ponadto pieśni, hymny i modlitwy w języku polskim. Zdawał sobie sprawę, jak wielkie znaczenie ma śpiew w życiu religijnym. Był prawdopodobnie autorem *Godzinek*, śpiewanych bardzo chętnie przez wiernych, a wysławiających niepoką-

⁵⁰ H. E. Wyczawski, *Krótką historia...*, s. 620 nn; I. Rusecki, *Stan Zakonu Braci Mniejszych w Polsce w II połowie XIX wieku (bernardyni, reformaci)*, „Vita Provinciae”, nr 3–4 (111–112), 1997, s. 91 nn.

⁵¹ H. E. Wyczawski, *Krótką historia...*, s. 621; I. Rusecki, *Bernardyni krakowscy...*, s. 18.

⁵² W. Wydra, *Władysław z Gielniowa. Z dziejów średniowiecznej poezji polskiej*, Poznań 1992, s. 10 nn; H. E. Wyczawski, *Krótką historia...*, s. 619 nn; I. Rusecki, *Bernardyni krakowscy...*, s. 19; S. Tomczak, dz.cyt., s. 94; J. Kłoczowski, *Bracia Mniejsi w Polsce średniowiecznej*, w: *Zakony franciszkańskie w Polsce*, t. 1, cz. 1, s. 62; W. Murawiec, *Kraków*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 157.

lane poczęcie Najświętszej Maryi Panny. Największy rozgłos przyniósł mu poemat religijny *Zołtarz Jezusów, czyli piętnaście rozmyślań o Bożym umęczeniu*. Za jego przykładem szli inni współbracia, co generalnie wpływało bardzo dodatnio na życie religijne wiernych⁵³.

Praca duszpasterska, która stanowiła główne zadanie społeczności zakonnej obserwantów, w późniejszych wiekach, tj. w XVII i XVIII, biegła nadal tym samym torem. Nawracano na katolicyzm protestantów i prawosławnych, o czym świadczą liczne świadectwa w kronikach klasztornych i w zachowanych *Libri conventorum*. Zawsze też służono pomocą duszpasterską w innych kościołach parafialnych. Dobrze rozwinięte kaznodziejstwo zjednywało bernardynom licznych fundatorów i oddanych przyjaciół. W XVIII w. bernardyni na szeroką skalę zajęli się przeprowadzaniem misji parafialnych⁵⁴.

Przy klasztorach istniały różnorodne bractwa, jak: Niepokalanego Poczęcia NMP, św. Anny i Paska św. Franciszka. Prawie wszędzie istniał Trzeci Zakon św. Franciszka dla świeckich⁵⁵. Bernardyni ponadto rozpowszechnili nabożeństwo Drogi krzyżowej, które było propagowane przez „Kalwarię bernardyńskie” w Kalwarii Zebrzydowskiej, Górze Kalwarii koło Warszawy i Cytowianach na Litwie. Utworzyli również sanktuaria cierpiącego Pana Jezusa w: Alwerni⁵⁶, Tarnowie⁵⁷ i Paradyżu koło Opoczna⁵⁸.

Obok kultu męki Pana Jezusa, bardzo pręźnie był propagowany kult maryjny. Te dwa filary duchowości były i są specyficzne wśród duchowych synów św. Franciszka. Powstawały liczne sanktuaria maryjne. Jak podają źródła, było ich około pięćdziesięciu. W sześciu kościołach ukoronowano łaskami słynące obrazy i rzeźby Matki Bożej. W Sokalu koronacja odbyła się w 1724 r.⁵⁹, w 1750 r. u bernardynek w Wilnie⁶⁰, w 1752 r. w Leżajsku⁶¹, w 1755 r. w Skępem⁶², w 1763 r. w Rzeszowie⁶³ i w 1887 r. w Kalwarii Zebrzydowskiej⁶⁴.

⁵³ S. Tarnowski, *Historia literatury polskiej*, t. 1, Kraków 1903, s. 49; I. Rusecki, *Bernardyni krakowscy...*, s. 19. Więcej danych odnośnie do bernardynów i ich wkładu w literaturę polską, a zwłaszcza wkładu bł. Władysława z Gielniowa podaje w swojej pracy W. Wydra, dz.cyt.

⁵⁴ H. E. Wyczawski, *Krótką historia...*, s. 627.

⁵⁵ I. Rusecki, *Trzeci Zakon św. Franciszka z Asyżu i bractwa religijne działające przy kościołach Bernardynów*, „W nurcie franciszkańskim” 9, 2000, s. 163 nn.

⁵⁶ H. E. Wyczawski, *Alwernia*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 17. Monografię kościoła i klasztoru w Alwerni opracował H. E. Wyczawski, *Alwernia. Dzieje klasztoru Ojców Bernardynów*, Kraków 1957.

⁵⁷ A. Chadam, *Tarnów*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 374.

⁵⁸ A. Pabin, *Paradyż k. Opoczna*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 251.

⁵⁹ A. Chadam, *Sokal*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 342 nn; D. Muskus, *Dzieje kultu Sokalskiej Madonny*, „Przegląd Kalwaryjski” nr 5, 1998, s. 107 nn; I. Rusecki, *Bernardyńskie sanktuarium maryjne w Sokalu*, „Cracovia-Leopolis” 2 (14), 1998, s. 11–12, 48; I. Rusecki, *Historia Cudownego Obrazu Matki Bożej Sokalskiej*, Kraków 2000, s. 9 nn.

⁶⁰ K. Grudziński, *Wilno (św. Michał)*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 538–539.

⁶¹ I. Rusecki, *Kalendarium Sanktuarium Matki Bożej w Leżajsku*, „Peregrinus Cracoviensis” 7, 1999, s. 133; I. Rusecki, *Dzieje ojców bernardynów w Leżajsku*, s. 161 nn.

Zakonnicy przyczynili się także do rozwoju kultu św. Antoniego z Padwy, szerząc jego cześć w sanktuariach w Brzeżanach, Orszy⁶⁵, Radecznicy⁶⁶, Rato-
wie⁶⁷, Samborze⁶⁸ i Zbarażu⁶⁹.

Bernardyni obok pracy duszpasterskiej zaangażowali się również w działalność oświatową. Szkolnictwo zasadniczo rozwinęło się dopiero po rozbiórce Polski. Jak już wspomniano, zakonnicy powołani byli przede wszystkim do pracy duszpasterskiej, dlatego działalność na polu oświatowym traktowali ubocznie, pozostawiając ją zakonom, które do tego były specjalnie powołane, jezuitom i pijarom. Oba te zakony zdominowały szkolnictwo polskie w XVII i XVIII w. Bernardyni do I rozbioru Rzeczypospolitej w 1772 r. nauczaniem młodzieży zajmowali się sporadycznie, udzielali prywatnej nauki w klasztorach. O tej działalności zachowało się niewiele danych. Wiadomo jedynie, że bernardyni od 1696 r. utrzymywali i prowadzili szkołę elementarną w Traszkunach, a I rozbiór Polski zastał istniejącą w Zbarażu szkołę niższą łacińską. Są pewne poszlaki, że na Litwie istniała szkoła parafialna w Wołożynie i podobna szkoła w Połocku⁷⁰.

Wypadki historyczne skierowały jednak zakonników do szerszej pracy w szkolnictwie, na czym bez wątpienia zaważyło zniesienie jezuitów w 1773 r. i powstanie Komisji Edukacji Narodowej. Pod koniec XVIII i w XIX w. bernardyni prowadzili szereg szkół na rozległych obszarach historycznej Polski, we wszystkich swoich prowincjach zakonnych. W sumie ich liczba dochodziła do 45, z czego większość stanowiły szkoły elementarne. Średnich było tylko 10. Te ostatnie nazywano podwydziałowymi, powiatowymi lub gimnazjami. Bernardynscy zakonnicy w tejsze działalności zawsze odznaczali się niezwykłą determinacją

⁶² W. Murawiec, *Skepe*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 326.

⁶³ I. Rusecki, *Sanktuarium Matki Bożej Rzeszowskiej patronki miasta Rzeszowa Ojców Bernardynów*, Kalwaria Zebrzydowska 2000, s. 35–36.

⁶⁴ H. E. Wyczawski, *Kalwaria Zebrzydowska*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 119–121; I. Rusecki, *Zarys dziejów bernardynów 1453–1998*, „Vita Provinciae”, nr 1–2 (117–118), 1999, s. 107; I. Rusecki, *Z kart naszej historii. Kult Matki Bożej Kalwaryjskiej*, „Vita Provinciae”, nr 3–4 (121–122), 2000, s. 74 nn.

⁶⁵ K. Grudziński, *Orsza*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 245.

⁶⁶ A. Chadam, *Radecznica*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 285. Warto zapoznać się z innymi opracowaniami tego sanktuarium. A. Chadam, *Radecznica – sanktuarium św. Antoniego z Padwy* (masz. w posiadaniu APBK); tenże, *Lasek św. Antoniego w Radecznicy* (masz. w posiadaniu APBK); I. Rucińska, *Szkic monograficzny Radecznicy* (masz. w posiadaniu APBK).

⁶⁷ H. E. Wyczawski, *Ratowo*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 301; A. Nowowiejski, *Płock. Monografia historyczna*, Płock 1930, s. 525 nn; *Z dziejów parafii Radzanów*, w: *Schematyzm diecezji płockiej na rok 1978*, s. 404.

⁶⁸ A. Chadam, *Sambor*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 312.

⁶⁹ A. Chadam, *Zbaraż*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 456. Wśród innych opracowań na uwagę zasługuje praca W. Włodyka, *Kronika klasztoru i parafii Ojców Bernardynów w Zbarażu* (masz. w posiadaniu APBK).

⁷⁰ I. Rusecki, *Działalność społeczna i patriotyczna ojców bernardynów (1772–1864)*, s. 54 (masz. w posiadaniu APBK).

i poświęceniem w formowaniu młodego pokolenia Polaków zarówno intelektualnym, wychowawczym i obywatelskim⁷¹.

Szkół elementarnych w Prowincji Ruskiej, która istniała do 1816 r., a po tym czasie pozostawała we wspólnej administracji z Prowincją Litewską było 11. Zasadniczo szkolnictwo na tamtych terenach swoimi początkami sięgało drugiej połowy XVIII i pierwszej połowy XIX w. Większość szkół przetrwało powstanie listopadowe, pomimo że władze zaborcze stopniowo je likwidowały. Sytuacja taka była związana z popowstaniową dyskryminacją polityczną w stosunku do ludności polskiej. Szkoły te funkcjonowały przy następujących klasztorach: w Janowie na Podolu, Jarmolińcach, Łucku, Żytomierzu, Zasłaniu, Dubnie, Cudownie, Warkowicach, Janówce, Kustyniu i Brześciu nad Bugiem⁷².

W Prowincji Litewskiej bernardyni zorganizowali gęstą sieć szkół elementarnych, liczącą 23 szkoły. Do zorganizowania tego szkolnictwa na Litwie przyczynił się biskup Ignacy Massalski, który nakazywał zakładanie takich szkół w swojej diecezji. Widoczny rozwój tychże szkół nastąpił w 1803 r. za urzędowania Adama J. Czartoryskiego, kuratora wileńskiego okręgu naukowego, oraz Tadeusza Czackiego, wizytatora w województwach południowych. Szkolnictwo polskie uzyskało wtedy pewną autonomię w stosunku do rządu rosyjskiego. Wszystkie szkoły na tamtych terenach powstały z inspiracji Wileńskiego Wydziału Naukowego działającego przy Uniwersytecie Wileńskim. Wiele miejsca sprawom nauczania poświęcały kapituły prowincjalne, którym zależało na owocnej działalności oświatowej. Trwało to jednak do 1824 r., kiedy kuratorem został Mikołaj Nowosilcow, zagorzały wróg polskiego szkolnictwa, liczba szkół wówczas zaczęła się coraz bardziej kurczyć. Bernardyńskie szkoły elementarne istniały przy następujących klasztorach: w Kretyndze, Budstawiu, Grodnie, Mińsku, Hłusku, Mohylewie, Nieświeżu, Cytowianach na Żmudzi, Wołożynie, Szumiaczu koło Mściszława na Białorusi, Oranach nad Mereczanką, Wielonie, Łozowicy, Pińsku, Trokach, Słonimiu, Wilnie, Iwii, Traszkunach, Dantowie, Bienicy, Cerezynie i Telszach⁷³.

Na terenie Prowincji Wielkopolskiej bernardyni prowadzili tylko 4 szkoły elementarne: w Strzegocinie, Kole, Czerniakowie i Łowiczu⁷⁴, a na terenie Pro-

⁷¹ Tamże, s. 54 nn. Warto w tym względzie zapoznać się z artykułami I. Ruseckiego, w których ukazano poświęcenie i zaangażowanie zakonników w procesie nauczania i wychowania. I. Rusecki, *Bernardyńskie szkoły średnie na Litwie (1782–1843)*, „Nasza Przeszłość” 88, 1997, s. 227 nn; tenże, *Szkolnictwo bernardyńskie w Prowincji Wielkopolskiej*, „Studia Franciszkańskie” 8, 1997, s. 347 nn; tenże, *Szkolnictwo bernardyńskie w Prowincji Litewskiej (1772–1864)*, „Przegląd Kalwaryjski” nr 4, 1997, s. 30 nn.

⁷² I. Rusecki, *Bernardyni w Prowincji Ruskiej 1637–1864. Zarys działalności*, „W nurcie franciszkańskim” 8, 1999, s. 260–262.

⁷³ I. Rusecki, *Szkolnictwo elementarne bernardynów na przełomie XVIII–XIX wieku*, „Studia Franciszkańskie” 11, 2001, s. 313 nn.

⁷⁴ Tamże, s. 309–311.

wincji Małopolskiej tylko jedną szkołę w Opatowie⁷⁵ oraz dwie szkoły na terenie Prowincji Galicyjskiej: w Zbarażu i Gwoźdźcu⁷⁶.

Całościowo rzecz ujmując, elementarne szkolnictwo bernardynów we wszystkich prowincjach zakonnych usiłowało we własnym skromnym zakresie wychodzić naprzeciw problemom oświatowym kraju, które przedstawiła Komisja Edukacji Narodowej. Warte podkreślenia było to, iż bernardyni nie mieli wykształconych nauczycieli, jednak w miarę sił i możliwości wielu zakonników podejmowało się działalności oświatowo-wychowawczej. Ważną cechą tego szkolnictwa było to, iż bernardyni przyjmowali do swoich szkół wszystkich, którzy się zgłaszali, wśród których nie brakowało najuboższych. Były to szkoły, w których liczba uczniów nie była wysoka, od kilku do kilkudziesięciu uczniów. Uczył w nich zazwyczaj jeden zakonnik. Program nauczania był w zasadzie taki sam we wszystkich szkołach tego typu. Nauczano przede wszystkim czytania, pisanie, rachowania i religii.

Szkół średnich w Prowincji Litewskiej bernardyni prowadzili 5: w Telszach, Dantowie, Traszkunach, Mścislawiu i Bienicy. Były to szkoły, które miały wysokie poziomy nauczania, a zwłaszcza szkoły w Telszach, Dantowie i Traszkunach. Można podać zachowany program nauczania z 1798 r., który obowiązywał w szkole w Telszach. Uczono tam m.in.: gramatyki języka polskiego łacińskiego, nauki chrześcijańskiej i moralnej, arytmetyki geometrii, geografii, historii, prawa politycznego, prawa naturalnego, fizyki oraz języka francuskiego i niemieckiego. Ogólnie trzeba stwierdzić, iż programy nauczania były zgodne z programami Komisji Edukacji Narodowej. Były to szkoły liczne (400–500 w Traszkunach, 200–300 w Telszach i Dantowie)⁷⁷.

W Prowincji Wielkopolskiej bernardyni prowadzili dwie szkoły średnie: w Warcie i Skępem. Szkoły te, podobnie jak szkoły w Prowincji Litewskiej, stały na wysokim poziomie nauczania, opierały swoją działalność na programach Komisji Edukacji Narodowej. Uczyli w nich zakonnicy, a liczba uczniów wahała się między 60 a 150 w Warcie i ponad 100 w Skępem. Szkoła w Warcie została zamknięta w 1832 r., a w Skępem w 1864 r.⁷⁸

Podsumowując działalność bernardynów w szkolnictwie średnim, trzeba przede wszystkim podkreślić, iż zakonnicy poprzez nauczanie ojczystego języka, przekazywanie tradycji narodowych młodemu pokoleniu, historii i patriotyzmu, przyczynili się do podtrzymywania polskości w tych trudnych dla Polski czasach. Na wyróżnienie w pracy oświatowej zasługują: ze szkoły w Warcie – o. Bonawentura Helanczewski i o. Roch Alscher, ze szkoły w Kretyndze – o. Szmon

⁷⁵ Tamże, s. 308–309.

⁷⁶ Tamże, s. 311–313.

⁷⁷ I. Rusecki, *Bernardyńskie szkoły średnie na Litwie...*, s. 232 nn; I. Rusecki, *Szkolnictwo bernardyńskie w Prowincji Litewskiej...*, s. 30 nn.

⁷⁸ I. Rusecki, *Szkolnictwo bernardyńskie w Prowincji Wielkopolskiej*, „Studia Franciszkańskie” 8, 1997, s. 349 nn.

Gross, ze szkoły w Budślawiu – o. Tadeusz Wolski, ze szkoły w Traszkunach – o. Feliks Iwaszkiewicz i ze szkoły w Skępem – brat Tomasz Piotr Ostrowski.

Prowincja bernardyńska od 1922 r. miała również Kolegium Serafickie w Radecznicy. Była to szkoła z programem nauki gimnazjów klasycznych w zakresie klasy I–IV. Klasę V dodano w 1929 r. Rektorem kolegium do 1936 r. był o. Metody Sikora, a później o. Jan Dukla Michnar. Każdego roku uczniowie zdawali egzaminy w Państwowym Gimnazjum IV we Lwowie, a od 1930 r. w takim Gimnazjum w Sokalu. Wychowanie w kolegium było podobne jak w innych niższych seminariach: codzienna modlitwa poranna, msza święta, modlitwa wieczorna. Kolegium radecznicke było kuźnią nowych powołań do kapłaństwa. Do 1939 r. wstąpiło do zakonu 138 kolegiastów, a do kapłaństwa doszło 82. Po zakończeniu wojny kolegium rozpoczęło swoją działalność, która trwała tylko do 1950 r., kiedy na mocy postanowienia władz państwowych zostało zamknięte. Szczególnie zasłużonym nauczycielami i wychowawcami byli: o. Metody Sikora, o. Julian Kędzior, o. Jan Dukla Michnar, o. Henryk Ragan i o. Tymoteusz Tetera⁷⁹.

Inną szkołą średnią bernardynów było gimnazjum w Łodzi. Zostało ono zorganizowane przez bł. o. Anastazego Pankiewicza w 1937 r., od 1939 r. miało charakter Kolegium Serafickiego. W 1939 r. uczyło się w szkole 200 uczniów, wśród których byli także protestanci. W 1989 r., kiedy odzyskano cały budynek gimnazjum, z Kalwarii Zebrzydowskiej przeniesiono Niższe Seminarium Duchowne, które w 1995 r. przekształcono w Katolickie Liceum Ogólnokształcące o charakterze koedukacyjnym oraz Kolegium Franciszkańskie. W 1999 r. otwarto gimnazjum. Obecnie w Łodzi funkcjonuje Katolickie Gimnazjum i Katolickie Liceum Ogólnokształcące, natomiast działalność Kolegium Franciszkańskiego została zawieszona. Ogólna liczba uczniów wynosi obecnie 220⁸⁰.

Niższe Seminarium Duchowne w Kalwarii Zebrzydowskiej (szkoła średnia) istniało w latach 1957–1989. Wykładowcami byli zarówno zakonnicy, jak i nauczyciele świeccy z kalwaryjskich szkół⁸¹.

Studia wyższe bernardynów były zorganizowane na wzór innych studiów zakonu w Zachodniej Europie. W większych klasztorach tworzyli i organizowali studia filozoficzne i teologiczne⁸².

⁷⁹ H. E. Wyczawski, *Bernardyni polscy...*, t. 3, s. 378.

⁸⁰ Tamże, s. 379; I. Rusecki, *Błogosławiony Anastazy Pankiewicz OFM (1882–1942). Męczennik za wiarę*, Kalwaria Zebrzydowska 2000, s. 6–7; W. Murawiec, *Błogosławiony Anastazy Jakub Pankiewicz bernardyn i dzieje jego łódzkiej fundacji*, Kraków 1999, s. 11; I. Rusecki, *Sprawozdanie o liczbie uczniów do Urzędu Miasta Łodzi – Wydział Edukacji i Kultury Fizycznej na dzień 10 września 2002 roku*, s. 1 (w posiadaniu autora).

⁸¹ W. Murawiec, *Kalwaria Zebrzydowska (klasztor i bazylika pw. Matki Bożej Anielskiej)*, w: *Schematyzm Prowincji Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny Ojców Bernardynów*, pod red. W. Murawca, K. Żuchowskiego, Kraków 1997, s. 40.

⁸² Tamże, s. 33–34.

W Prowincji Ruskiej, podobnie jak w innych prowincjach bernardyńskich, studia były zorganizowane w kilku klasztorach. Studium zakonne funkcjonowało m.in. we Lwowie, Lublinie, Rzeszowie, Zaslawiu, Dubnie, Husiatynie, Przeworsku, Radecznicy, Samborze, Sokalu i Zbarażu⁸³.

W Prowincji Litewskiej studium mieściło się w Wilnie, Kretyndze, Telszach, Trokach, Budslawiu, Grodnie, Druji, Słonimiu i Mińsku⁸⁴.

W Prowincji Wielkopolskiej m.in.: w Warszawie, Poznaniu, Toruniu, Skępem, Przasnyszu, Ostrołęce, Kaliszu, Łowiczu, Bydgoszczy i Piotrkowie Trybunalskim⁸⁵.

W Prowincji Małopolskiej m.in.: w Krakowie, Opatowie, Pradze i Tarnowie⁸⁶.

W czasach rozbiorów bernardyni prowadzili zakonne studium teologii tam, gdzie było to możliwe, a więc przede wszystkim w zaborze austriackim. Kiedy w 1783 r. zniesiono przez rząd austriacki studia zakonne, klerycy studiowali w Józefińskim Seminarium Generalnym. Od 1803 r. studiowali we własnym studium zakonnym w Zbarażu, a od 1824 r. w Kalwarii Zebrzydowskiej. W 1829 r. w Generalnym Studium dla Zakonników, który mieścił się we lwowskim klasztorze. Kiedy z nastaniem ery konstytucyjnej odchodzili z niego klerycy innych zakonów, studium to działało nadal jako bernardyńskie, zawieszono podczas I wojny światowej, a reaktywowano w 1931 r. Studenci tego zakonnego seminarium na mocy umowy z Wydziałem Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza uczęszczali na ostatni kurs tego Wydziału i tam uzyskiwali stopień magistra teologii⁸⁷.

Po II wojnie światowej studium przeniesiono do Kalwarii Zebrzydowskiej. Studiowało wówczas kilku kleryków, którzy składali egzaminy przed profesorami Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Lwowskiej, które w latach 1945–1950 mieściło się w budynku kalwaryjskiego klasztoru⁸⁸.

⁸³ H. E. Wyczawski, *Dębno*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 52; A. Chadam, *Lublin*, w: tamże, s. 190; H. E. Wyczawski, *Lwów*, w: tamże, s. 195; A. Chadam, *Przeworsk*, w: tamże, s. 281; A. Chadam, *Radecznica*, w: tamże, s. 287; A. Chadam, *Husiatyn*, w: tamże, s. 91; W. Murawiec, *Rzeszów*, w: tamże, s. 310; A. Chadam, *Sambor*, w: tamże, s. 13; A. Chadam, *Sokal*, w: tamże, s. 350; A. Chadam, *Zbaraż*, w: tamże, s. 457; H. E. Wyczawski, *Zaslaw*, w: tamże, s. 454.

⁸⁴ K. Grudziński, *Wilno*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 439; K. Grudziński, *Kretynga*, w: tamże, s. 166; K. Grudziński, *Telsze*, w: tamże, s. 379; W. Murawiec, *Budslaw*, w: tamże, s. 33; A. Pabin, *Grodno*, w: tamże, s. 82; K. Grudziński, *Druja*, w: tamże, s. 49; K. Grudziński, *Słonim*, w: tamże, s. 336; W. Murawiec, *Mińsk*, w: tamże, s. 223.

⁸⁵ W. Murawiec, *Warszawa (św. Anna)*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 405–406; K. Grudziński, *Piotrków Trybunalski*, w: tamże, s. 262; A. Chadam, *Poznań*, w: tamże, s. 271; H. E. Wyczawski, *Toruń*, w: tamże, s. 385; W. Murawiec, *Skąpe*, w: tamże, s. 331; A. Pabin, *Łowicz*, w: tamże, s. 206; H. E. Wyczawski, *Ostrołęka*, w: tamże, s. 249; H. E. Wyczawski, *Przasnysz*, w: tamże, s. 277; A. Pabin, *Bydgoszcz*, w: tamże, s. 39.

⁸⁶ H. E. Wyczawski, *Kraków (św. Bernardyn)*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 156; K. Grudziński, *Opatów*, w: tamże, s. 242; A. Chadam, *Tarnów*, w: tamże, s. 374.

⁸⁷ H. E. Wyczawski, *Bernardyni polscy...*, t. 3, s. 242 nn, 293 nn; W. Murawiec, *Zarys dziejów Prowincji Niepokalanego Poczęcia...*, s. 39.

⁸⁸ W. Murawiec, *Zarys dziejów...*, s. 40.

W następnych latach, tj. do 1963 r., w klasztorze kalwaryjskim mieściło się Wyższe Seminarium Duchowne Ojców Bernardynów. W 1963 r. przeniesiono studia filozoficzne do klasztoru w Krakowie, gdzie funkcjonowały do 1993 r., tj. do czasu wybudowania w Kalwarii Zebrzydowskiej budynku Wyższego Seminarium Duchownego⁸⁹.

Wśród rozmaitych działań i podejmowanych prac przez zakonników bernardyńskich, ważne miejsce zajmowała działalność charytatywna, która potwierdza fakt ogromnego zaangażowania społecznego bernardynów. Działalność ta obejmowała zawsze grupy osób najbardziej potrzebujących. Jak mogli włączali się w nurt prac charytatywnych. Tym samym zakonnicy realizowali nowe programy społeczne Kościoła, które zostały ustalone na Soborze Trydenckim. Propagowały one włączenie się duchowieństwa, a zwłaszcza zakonnego, w nurt pracy społecznej. Działalność taką podjęli przy swoich klasztorach, w których odbywała się edukacja młodzieży. Polegała ona na zakładaniu burs i konwiktów, zapewniających opiekę i utrzymanie ubogiej młodzieży. Zdarzały się nawet przypadki, że z takiej pomocy korzystali uczniowie innych szkół na terenie danego miasta, jak np. w Tarnowie. Podobny przykład pomocy dla uczącej się młodzieży stanowiła działalność bernardynów przy klasztorze w Czerniakowie. Istniała tam szkoła elementarna, w której organizowano dożywianie dzieci i ubogiej młodzieży. Warto również wspomnieć, iż w drugiej połowie XIX w., bernardyn Dionizy Czeczkowski z klasztoru św. Anny w Warszawie rozwinął podobną działalność charytatywną na terenie stolicy⁹⁰.

Działalność charytatywna nie ograniczała się tylko do terenu szkoły, ale miała wiele większy zasięg. Zawsze starali się pomagać biednym, potrzebującym i opuszczonym. Nigdy nie przechodzili obojętnie obok takich ludzi. Wynikało to z reguły św. Franciszka, który pracę wśród najuboższych zalecał swoim duchowym synom. Bernardyni dzielili się tym, co sami zebrali na kweście, która była głównym ich źródłem utrzymania. Tak było np. w Krakowie, gdzie u furty klasztornej codziennie rozdawano pożywienie ubogim oraz studentom, m.in. późniejszy arcybiskup Stanisław Karnkowski jako student krakowskiej uczelni często dożywiał się u bernardynów na Stradomiu⁹¹.

Inną formą kwesty w drugiej połowie XIX w., która polegała na zbieraniu funduszy tylko na pomoc dla potrzebujących był tzw. „chleb św. Antoniego z Padwy”. Kult tego świętego już od najdawniejszych czasów był związany ze świadczeniem pomocy biednym⁹².

Konwenty bernardyńskie, zwłaszcza na kresach, były zawsze oazami polskości i katolicyzmu. Klasztory niejednokrotnie zamieniały się w fortece wojenne.

⁸⁹ Tamże, s. 40.

⁹⁰ I. Rusecki, *Działalność społeczna i patriotyczna...*, s. 122–124 (masz. w posiadaniu autora).

⁹¹ Tamże, s. 123.

⁹² Tamże, s. 124.

Bernardyni byli gotowi na największe ofiary w obronie Ojczyzny i w ciągu dziejów dali wiele dowodów tej gorliwości, przez włączanie się do walki, a tym samym dawanie przykładu czynu patriotycznego. Szczególnie wzmożoną działalność patriotyczną rozwinęli po upadku państwowości. Swój udział zaznaczyli w powstaniu listopadowym, w manifestacjach narodowych i w powstaniu styczniowym. To ich zaangażowanie zostało udokumentowane w literaturze narodowej. Ksiądz Robak w *Panu Tadeuszu* Adama Mickiewicza to bernardyn, zajmujący się przygotowaniem powstania na Litwie w 1811 r., a ks. Piotr z *Dziadów*, to kapłan bernardyński, kształtujący myśli bohaterów narodowych. Działalność ta była wielokierunkowa, bernardyńscy zakonnicy bowiem urządzali również wielkie uroczystości i manifestacje patriotyczne przy swoich kościołach, spełniali w oddziałach powstańczych funkcję kapelanów wojskowych oraz żołnierzy.

Innym wymiarem tej działalności był patriotyczny i obywatelski wymiar piśmiennictwa bernardyńskiego na przełomie XVIII i XIX w. Do najznamienitszych pisarzy tego okresu zaliczamy: o. Hipolita Nowowiejskiego, o. Wiktora Olszewskiego, o. Kazimierza Olszańskiego, o. Seweryna Czopowskiego, o. Wenantego Tyszkowskiego, o. Adriana Seriewicza, o. Paulina Urbanowskiego, o. Aukcentego Buczyńskiego, o. Michała Dobrowolskiego, o. Herkulana Juskiewicza, o. Bonifacego Jastrzębskiego, o. Benwenutego Mańkowskiego, o. Serafina Szulca oraz o. Piotra Błachowicza. Ich prace dowodzą, iż zakonnicy potrafili upomnieć się o sprawiedliwość społeczną. Swoją nieugiętą postawą dali wspaniały dowód obywatelskiego zaangażowania⁹³.

Nie sposób nie wspomnieć zaangażowania bernardyńskich zakonników na rzecz wolności Kościoła katolickiego w XX stuleciu, tj. w latach 1945–1989, kiedy władze państwowe PRL poddawały Kościół licznym represjom. Podobnie jak inni stanęli w obronie wolności sumienia i sprawiedliwości. Taka postawa zakonników i księży nie była wówczas dobrze widziana, toteż wielu duchownych znalazło się w więzieniach. Postrzegani oni byli jako wrogowie nowej i „sprawiedliwej” Polski. Największe prześladowania spadły na bernardynów w 1950 i 1951 r. Ogółem uwięziono wówczas 25 zakonników, co statystycznie oznaczało, że co czwarty zakonnik przebywał w więzieniu⁹⁴. Również w późniejszych czasach tego okresu nie brakowało świadectw zakonników, którzy stawali w obronie pra-

⁹³ I. Rusecki, *Zaangażowanie patriotyczne bernardynów (1772–1864)*, „Studia Franciszkańskie” 10, 1999, s. 415 nn.

⁹⁴ Byli to następujący zakonnicy: o. J. D. Michnar, o. T. Chanaka, o. E. Łoś, o. J. Bochenek, br. P. Jarema, o. P. Rubinek, o. J. Kędzior, o. S. Niewiadomy, o. L. Krupa, o. R. Pitołaj, o. A. Palus, o. A. Chadzam, o. F. Płaza, o. A. Śmigieł, o. D. Niedrowski, o. P. Węgrzyn, o. G. Ożóg, o. E. Sokółowski, o. K. Polski, o. R. Janusz, o. B. Szepelak, o. W. Płonka, o. H. Ryba, br. S. Golba, o. B. Wachowicz, I. Rusecki, *Biogramy zakonników represjonowanych w czasach PRL z Prowincji Niepokalanego Poczęcia NMP (Ojców Bernardynów) Zakonu Braci Mniejszych w Polsce*, Kraków 2002, s. 5 nn.

wa i sprawiedliwości w Polsce, a zwłaszcza w latach 1981–1983, w serca ludzi wlewali nadzieję na lepsze jutro w naszej Ojczyźnie⁹⁵.

KUSTODIA ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA NA UKRAINIE

Powstanie Kustodii św. Michała Archanioła na Ukrainie jest nawiązaniem do historycznej obecności bernardynów na tamtejszych ziemiach. Wspomnieć należy, iż już w 1518 r. istniała kustodia lwowska bernardynów. W wyniku utraty niepodległości przez Polskę i wrogiej polityki zaborców, obecność bernardyńskich zakonników na Ukrainie słabła. Było to wynikiem licznych kasat klasztorów. Ostatecznie w 1810 r. zmarł ostatni, pracujący tam zakonnik. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. bernardyni wrócili na Ukrainę, co stało się za sprawą tego, iż jedyna ocalała Prowincja Galicyjska Bernardynów zaczęła włączać do swojej prowincji klasztory należące do byłej Prowincji Ruskiej, tzw. zakordonowej. Od tego czasu Bernardyni na stałe wpisali się w historię Ukrainy. Zostało to przerwane wskutek zmiany granic Polski po II wojnie światowej. Zakonnicy musieli opuścić klasztory na Ukrainie. W 1958 r. z Sambora wyjechali ostatni zakonnicy: o. Jacek Bober i br. Klet Bonar⁹⁶. Na terenie Ukrainy pozostał tylko o. Martynian Darzycki, który odegrał kluczową rolę w powstaniu Kustodii św. Michała na Ukrainie⁹⁷. Od 1975 r. o. Martynian zaczął przyjmować kandydatów do zakonu, których następnie wysyłał do Seminarium Duchownego w Rydze. Dzięki jego postawie w niedługim czasie powstała kilkunastoosobowa grupa zakonników bernardyńskich i po upadku Związku Radzieckiego coraz wyraźniej mówiono o powstaniu Kustodii na Ukrainie⁹⁸.

Wielkie zasługi w dzieło powstania kustodii położył prowincjał bernardynów o. Andrzej Pabin (1987–1993)⁹⁹. Jego zabiegi w tej sprawie w Kurii Generalnej

⁹⁵ Zakonnicy w pracy duszpasterskiej, a zwłaszcza na ambonie, poruszali aktualne sprawy, czynili to również w latach Polski Ludowej. Ich postawa obywatelska i społeczna nie ograniczała się tylko do głoszenia kazań, lecz również do konkretnej pomocy duchowej (kapelani wojskowi) i materialnej (schronienie, odzież, żywność, pieniądze).

⁹⁶ K. Żuchowski, *Historia Kustodii św. Michała na Ukrainie i historia klasztorów Prowincji poza Polską*, w: *Schematyzm...*, s. 132–133.

⁹⁷ Ojciec Martynian Darzycki święcenia kapłańskie przyjął we Lwowie w 1943 r. Podjął pracę na północnych terenach Ukrainy, która w 1939 r. weszła w skład Związku Radzieckiego. Za swoją pracę duszpasterską został w 1946 r. skazany przez władze państwowe i osadzony w więzieniu (6 miesięcy), a następnie zesłany na Kołymę do pracy w kopalni złota. Uwolniony w 1952 r. Od 1953 r. nadal pracował na Ukrainie i po kilku latach otrzymał pozwolenie na pracę duszpasterską wśród Polaków, K. Żuchowski, *Historia Kustodii św. Michała...*, s. 133.

⁹⁸ Tamże, s. 133.

⁹⁹ H. E. Wyczawski, *Pabin Andrzej Władysław*, w: *Słownik polskich pisarzy...*, s. 363.

w Rzymie doprowadziły do erygowania na Ukrainie Kustodii św. Michała Archanioła, zależnej od Prowincji Niepokalanego Poczęcia NMP w Polsce¹⁰⁰.

Obecnie do Kustodii należą następujące domy: w Czeczelniku, Miastkówce, Połonnem, Seredniem, Szarogradzie, Zbarażu, Żytomierzu, Baranówce, Szepetówka, Gorodkivce i w Budslawiu na Białorusi. Dojazdowych punktów duszpasterskich w Kustodii jest ponad 50. W ostatnim czasie do Kustodii weszły również klasztory w miejscowościach: Sudova Vyshnia, Ternopil, Rava Ruska i Kovel¹⁰¹.

Kandydaci do zakonu Postulat i Nowicjat odbywają w Kustodii na Ukrainie, natomiast klerycy od roku akademickiego 1990/91 studiują w Wyższym Seminarium Duchownym w Kalwarii Zebrzydowskiej. Uzasadnione nadzieje na rozwój dla Kustodii daje na przyszłość duża liczba powołań. Mieć należy nadzieję, iż już w niedługim czasie Kustodia św. Michała Archanioła na Ukrainie stanie się samodzielną prowincją.

BERNARDYNI DZISIAJ

Współcześnie bernardyni cenią sobie bardzo to wielkie dziedzictwo działalności duszpasterskiej, oświatowej, charytatywnej i patriotycznej oraz osobistej świętości przekazane im przez poprzedników. Kontynuują dziś pracę duszpasterską na różnych odcinkach poprzez rekolekcje i misje parafialne, katechizację dzieci i młodzieży, głoszą słowo Boże i spowiadają. Udzielają się również w działalności charytatywnej. Wielu zakonników poświęca się pracy naukowej i wydawniczej. Dziś są także stróżami znanych polskich sanktuariów w Kalwarii Zebrzydowskiej, Leżajsku, Skępem, Dukli, Alwerni i Rzeszowie. Wielu zakonników poświęca się pracy na misjach: w Kongo, Zimbabwie, Libii, Gruzji, a także wśród Polonii: w Argentynie, Anglii oraz na Ukrainie, Białorusi, Słowacji, w Niemczech, Stanach Zjednoczonych, Belgii, Izraelu i we Włoszech¹⁰².

¹⁰⁰ Tamże, s. 133–134.

¹⁰¹ Tamże, s. 134; *Wspólnoty klasztorne polskiej Prowincji Niepokalanego Poczęcia NMP (Ojców Bernardynów)*, Kraków 2000, s. 30 nn.

¹⁰² I. Rusecki, *Bernardyni krakowscy...*, s. 23–24.

BERNARDYNI W DIECEZJI ŁÓDZKIEJ

Błogosławiony Anastazy Jakub Pankiewicz
i jego fundacja klasztoru i kościoła w Łodzi

Anastazy Jakub Pankiewicz dał początek obecności i działalności bernardyńskich zakonników na terenie diecezji łódzkiej. Wydaje się zatem słuszne, aby w zarysie ukazać jego postać i działalność.

Jakub Pankiewicz urodził się 9 lipca 1882 r. jako syn Tomasza i Tekli z domu Lenio, we wsi Nowotaniec, leżącej w powiecie sanockim nad Pielnicą, dopływem Wisłoka. Pochodził z chłopskiej i wielodzietnej rodziny, liczącej wraz z rodzicami 10 osób. Szkołę podstawową ukończył przed 1896 r., zapewne w swojej rodzinnej miejscowości, a następnie uczył się w gimnazjum w Sanoku i we Lwowie (1896–1899). W 1900 r. wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych (ojców bernardynów). Po odbyciu rocznego nowicjatu i uzupełnieniu braków wiedzy z zakresu szkoły średniej w latach 1903–1907 kontynuował naukę filozofii i teologii w zakonnym studium w Krakowie i we Lwowie. W 1906 r. przyjął święcenia kapłańskie. Po ukończeniu studiów zakonnych przez ponad rok pracował w klasztorze w Wieliczce, gdzie spełniał funkcję kaznodziei i spowiednika. W 1908 r. został mianowany przez ówczesnego prowincjała o. Daniela Magońskiego magistrem nowicjatu we Włocławku. Urząd ten pełnił przez trzy lata. W 1912 r. został przeniesiony do Lwowa, gdzie przez rok był wychowawcą bernardyńskich kleryków. Już w 1913 r. przybył do Krakowa i tam tymczasowo pełnił funkcję kapelana siostr bernardynek. W roku wybuchu I wojny światowej w 1914 r. o. Anastazy Pankiewicz przeniósł się do Dżurkowa koło Kołomyi, gdzie przez krótki czas był administratorem tamtejszej parafii. Ówczesna sytuacja polityczna sprawiła, iż został kapelanem wojskowym, osiągnął stopień kapitana. Wraz z żołnierzami wyjechał na Węgry i nadal pełnił swoje funkcje kapelana wojskowego oraz duszpastersza żołnierzy polskich. Z tego okresu zachowało się patriotyczne kazanie, które wygłosił do żołnierzy na Węgrzech w 1916 r. Rozbudził w ich sercach miłość ku Ojczyźnie i nadzieję na lepsze czasy dla Polski. Oto fragment tego kazania:

...Półtora już blisko wieku jęczymy w strasznej niewoli, państwa zaborcze znęcały się przez ten czas długi nad nami okrutnie, stręcili nam króla z tronu, odebrali rządy, podzielili się naszą Ojcowizną, niby oprawcy szatami Chrystusa pod krzyżem, odebrali nam szkoły, odebrali nam język, próbowali nam nawet odebrać najpiękniejszy nasz skarb – wiarę świętą, a w ostatnich paru latach uchwalili nawet prawo, ażeby nam odebrać po tylu przodkach odziedziczoną, krwią ich i potem zroszoną ziemię i puścić nas jak nędzarzy z kijem żebraczym w rękę w daleki świat – słowem, używali wszystkich, przez szatana chyba samego poddanych im środków, ażeby tylko nasz nieszczęśliwy naród polski zniszczyć, a nawet samo imię polskie zgładzić z oblicza ziemi. Bóg patrzył długo, cierpliwie na te wszystkie nasze udręki i katusze i milczał, bo pokuta polska co do joty spełnio-

na być musiała, kielich okropnej goryczy, aż do dna musiał być wypity – a wrogowie nasi szyderczo się uśmiechali, zacierając ręce z radości w nadziei, że Polskę już zniszczyli, że ją na zawsze wykreślili z karty świata! Zaślepieni, pomylili się, oni jej nie zniszczyli, oni byli tylko narzędziami kary w ręku Bożym, tylko tymi katami, co na rozkaz Boży chłostali nas za nasze tak dawne, jak i dzisiejsze grzechy, sprzeniewierzenia i niewierności względem Boga. Tymczasem, jak po męce Pana Jezusa i śmierci krzyżowej nastąpiło chwalebne zmartwychwstanie, tak i w to wierzyć święcie musimy, że i po naszej polskiej męce i śmierci ofiarnej na krzyżu, nastąpi... chwalebne zmartwychwstanie!... I kto wie, czy te same państwa, które przed laty 140 z górą przybijały wieko naszej trumny narodowej, i z szatańską rozkoszą spuszczały ją do ciemnego grobu zapomnienia, już wnet nie będą zmuszone otworzyć tego grobu i uwolnić tryumfującą Polskę z żałobnej trumny. O, może ten czas już bliski? Może to już teraz nadszedł, o Panie? Może to zaczyna bić godzina naszego wybawienia?... Bo są wszystkie znaki tego stojącego się cudu – i przepowiednie mężów pobożnych a świętych, kochających po Bogu i Jego Matce Najświętszej swoją drogą Ojczyznę aż do szaleństwa niemal – i pokuta narodu, długa i ciężka bardzo, jakiej żaden inny naród nigdy nie przeszedł – i straszna ta dzisiejsza wojna światowa, która, jak okropny orkan, szaleje nad całym niemal światem – a wszak nieprawdaż, o Panie, że najstraszniejsza w dziejach świata zbrodnia, tj. rozbiór Polski, tylko przez najstraszniejszą w świecie karę, tj. wojnę, pomszczoną być może, że największe i najważniejsze dzisiaj w polityce międzynarodowej dzieło, tj. wskrzeszenie Polski, tylko przez największe ofiary dokonany być może...Lecz my wierzymy, o Panie, że nas w tej najważniejszej dla naszego narodu chwili nie opuścisz, że wesprzesz słabe nasze siły, pokonasz i zniweczysz podstępny i nieczyste intrygi naszych nieprzyjaciół – boś Ty wielki i możny, Panie – bo na wieki wielkie imię Twoje – boś (Ty) sprawiedliwy w dziełach Twoich – boś litościwy i miłosierny bardzo, bo nie pragniesz czego innego, tylko sprawiedliwości i prawdy – bo sercem narodu i skruszonym i upokorzonym nie wzgardzisz – bo ten naród powrócił już do Ciebie, Panie, i szczerze po wieki poprzysiągł Ci poprawę – bo już dosyć wylało się naszych łez, spłynęło krwi, zginęło istnień naszych – bo cały naród zebrze dziś z wiarą i nadzieją Twej litości i miłosierdzia: „Przed Twe ołtarze, zanosim błaganie, Ojczyznę, wolność, racz nam zwrócić Panie!”¹⁰³

Po ustaniu działań wojennych został skierowany do klasztoru w Krakowie, gdzie w latach 1919–1930 był gwardianem¹⁰⁴.

W krakowskim kościele nadzorował remonty i konserwację obrazów Franciszka Lekszyckiego oraz czuwał nad pracami przy nowych stallach. Prace re-

¹⁰³ W. Murawiec, *Błogosławiony Anastazy Jakub Pankiewicz Bernardyn i dzieje jego łódzkiej fundacji*, Kraków 1999 s. 63–64.

¹⁰⁴ I. Rusecki, *Błogosławiony Anastazy Pankiewicz (1882–1942). Męczennik za wiarę*, Kalwaria Zebrzydowska 2000, s. 5.

montowe i administracyjne nie przeszkodziły mu w działalności duszpasterskiej. W Wielkim Poście o. Anastazy Pankiewicz wyjeżdżał do wielu parafii jako reko-lekcionista i misjonarz. Ponadto był również promotorem III Zakonu św. Franciszka przy krakowskim kościele oraz katechetą w Szkole Przemysłowej w Krakowie przy ul. św. Sebastiana¹⁰⁵.

Podczas pobytu w Krakowie poczynił pewne starania, aby na obrzeżach miasta wybudować dom zakonny, w którym uboga młodzież mogłaby się uczyć i wychowywać. Jednakże z przyczyn zewnętrznych do realizacji tego zamierzenia nie doszło. Ojciec Anastazy nie zrezygnował jednak ze swojego zamierzenia. Już bowiem w 1930 r. uzyskał poparcie biskupa łódzkiego Wincentego Tymienieckiego, który wyraził zgodę na kupienie parceli pod budowę kościoła i szkoły w dzielnicy Doły. Prace posuwały się dość szybko, już bowiem w 1932 r. erygowano tam zakonną rezydencję, w której zamieszkało 3 zakonników – dwóch księży i jeden brat. Natomiast budowa trzypiętrowego gmachu klasztoru i szkoły została zakończona dopiero w 1937 r. Szkoła, czyli prywatne gimnazjum męskie, miała służyć przede wszystkim ubogim dzieciom z rodzin katolickich. W 1939 r. uczyło się w niej 200 chłopców. Obok szkoły powstał niewielki kościół św. Elżbiety.

Pierwsze lata jego pobytu w Łodzi tak wspominał Zygmunt Ciesielski, kierownik pracowni krawieckiej w łódzkim Teatrze im. Stefana Jaracza: *Po raz pierwszy spotkałem się z o. Pankiewiczem u Braci Dolorystów w kościele Dobrego Pasterza. Było to latem w roku 1935. Posługiwałem mu do Mszy. Chodziłem też z nim na „Górkę”, a on opowiadał mi o planach budowy szkoły. Obok wykopanych fundamentów stała szopa. Ojciec spędzał tam całe dni (nocował jednak u Braci Dolorystów) i zajmował się wszystkim głównie jednak nadzorował prace. Obiady gotował mu tam braciszek zakonny. Pamiętam, że plany budowy były przymocowane do znajdującego się w tej szopie stołu; były opatrzone lakową pieczęcią. Widać było wyraźnie – szczególnie, gdy jakiś etap prac udało się zamknąć – jak o. Pankiewicz cieszy się z tego swojego dzieła. Jeśli czasem przyszło coś załatwić – gdzieś w mieście – ojciec zabierał mnie ze sobą (były wakacje, więc miałem dużo czasu), bo Łódź znał słabo. Pamiętam, że pytał mnie na przykład, gdzie jest cegielnia Hausera, a potem jechaliśmy tam – za Żabieniec – i ojciec kupował cegłę na budowę. Oprawdzałem go po mieście. Wszystko to wspominam z wielką przyjemnością. Ojciec Pankiewicz był bardzo przyjazny i komunikatywny, w rozmowie nie stwarzał dystansu. Można było rozprawiać z nim o wszystkim. Był dość postawny, prosto trzymający się, a ja mały, drobny. Czasami pogłaskał po głowie albo wziął za ramiona i opowiadał, tłumaczył coś. Miał niewątpliwy talent w nawiązywaniu kontaktu z młodymi ludźmi. Namawiał mnie i moich kolegów ministrantów – Tadzia Mickiewicza i Lolka Obolewskiego – byśmy wstąpili do zakonu bernardyńskiego. Ja i Lolek nie zdecydowaliśmy się; mieliśmy już ustalone plany, ale Tadzio – tak. Niestety pół roku po wstąpieniu*

¹⁰⁵ Tamże, s. 5–6.

do Niższego Seminarium zmarł wskutek nieszczęśliwie odniesionych poparzeń. O. Pankiewicz opowiadał nam o tym ze smutkiem, ale dodawał: „Tadziu chciał służyć Bogu i – zobaczcie – jest już u Niego w niebie”¹⁰⁶.

Ojciec Anastazy Pankiewicz oprócz tego, że prowadził działalność duszpasterską i oświatowo-wychowawczą, był również założycielem sióstr antonianek od Chrystusa Króla. Chociaż zgromadzenie to zostało zatwierdzone dopiero 22 grudnia 1959 r. przez ordynariusza łódzkiego biskupa Michała Klepacza, to podwaliny pod jego powstanie dał o. Anastazy Pankiewicz. Kiedy w 1937 r. ukończono budowę gmachu szkolnego, o. Anastazy sprowadził z Włocławka trzy siostry Trzeciego Zakonu św. Franciszka – Józefę Galczak, Walerię Bakalarską i Władysławę Bartkowiak. Siostry te miały służyć pomocą ubogiej młodzieży. Nieco później dzięki staraniom o. Anastazego siostry nabyły dom na terenie Łodzi i wraz z nim ustaliły cel zgromadzenia, którym była działalność społeczna i charytatywna. Matka Bonawentura Rybczyńska tak opisuje początki Zgromadzenia Sióstr Antonianek od Chrystusa Króla: *Początki Zgromadzenia ... były następujące: Z Włocławka przyjechały do Łodzi we wrześniu 1933 roku trzy siostry – Józefa Galczak, Waleria Bakalarska i Władysława Bartkowiak. Wcześniej należały one do Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy. Było ono Zgromadzeniem, które wtedy dopiero się formowało. Do Łodzi siostry te przyjechały za radą ich spowiednika, księdza Karola Cieślińskiego, aby podjąć tu pracę charytatywną – nieść pomoc biednym rodzinom, a przede wszystkim dzieciom: sierotom i półsierotom. Siostry zamieszkały w wynajętym mieszkaniu w dzielnicy Bałuty, a potem na Marysinie, gdzie matka Franciszka Józefa Galczak, która była hafciarką, założyła hafciarnię. Matka założycielka przyjmowała do hafciarni na naukę dziewczęta, które także trochę pomagały w pracy. Dziewczęta te płaciły za naukę, a uzyskane stąd fundusze służyły siostronom do utrzymania domu i – w miarę możliwości – do wspierania biednych dzieci.*

W roku 1930 przyjechał do Łodzi Ojciec Anastazy Pankiewicz, aby na parceli, zakupionej w dzielnicy Doły, ufundować klasztor Ojców Bernardynów. Ojciec Anastazy poznał wspomniane siostry jeszcze we Włocławku, ponieważ należały one do Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Gdy dowiedział się, że przybyły one do Łodzi i chciały żyć we wspólnocie, a także prowadzić działalność charytatywną, skontaktował się z nimi i wspólnie ułożyli plan dotyczący pracy nowego Zgromadzenia. Ojciec zaproponował, aby siostry kupiły czteropokojowy domek przy ulicy Mariańskiej 3, który akurat chciała sprzedać Pani Rybkowska. Siostry chętnie się na to zgodziły, ponieważ jednak nie miały wystarczającej ilości pieniędzy, Ojciec udzielił im na ten cel pożyczki. W ten sposób we wrześniu 1936 roku siostry znalazły się w pobliżu klasztoru Ojców Bernardynów przy ulicy Spornej. W kupionym domu nie było prądu elektrycznego. Siostry zmuszone były przeprowadzić generalny remont i naprawić ogrodzenie. Wymagało to z ich strony wiele wysiłku.

¹⁰⁶ T. Andrzejewski, *Ojciec Anastazy Pankiewicz i jego szkoła*, s. 1–2 (masz. w posiadaniu autora).

Pracowały jednak z nadzieją, że po zamieszkaniu w tym domu będą mogły lepiej służyć Bogu i ludziom. Wkrótce udało się otworzyć w nowym miejscu pracownię szycia i hafciarstwa. Kiedy wstępowałam do Zgromadzenia, zastałam w domu przy ulicy Mariańskiej kilka młodych osób, które – tak jak ja – chciały tutaj pozostać. Nazwa naszego Zgromadzenia powstała z połączenia dwu propozycji. Matka Franciszka proponowała nazwę Służebnic Chrystusa Króla; a Ojciec Anastazy, który był wielkim czcicielem św. Antoniego z Padwy – Siostry Antonianki. Połączenie obu formuł dało nazwę: Siostry Antonianki od Chrystusa Króla¹⁰⁷.

Dziś charyzmat zgromadzenia został poszerzony. Siostry opiekują się samotnymi matkami i ich dziećmi oraz dziećmi matek pracujących. Prowadzą także gospodarstwa domowe w niektórych instytucjach kościelnych¹⁰⁸.

Wybuch II wojny światowej uniemożliwił dalszy rozwój dopiero co otwartego ośrodka oświatowo-wychowawczego w Łodzi. Ojciec Anastazy jednakże nie zaprzestał swojej duszpasterskiej działalności. W kaplicy cmentarnej sprawował msze święte niedzielne oraz udzielał sakramentów¹⁰⁹.

Wydarzenia z początków okupacji odnośnie do szkoły i o. Anastazego Panikiewicza tak wspomina matka Bonawentura Rybczyńska ze Zgromadzenia Sióstr Antonianek:

2 lutego 1940 roku Niemcy rozpoczęli wysiedlanie bernardyńskiego klasztoru. Był to dzień świąteczny, więc w kościele zebrano się dużo ludzi. O. Anastazy powiedział zgromadzonym o wysiedleniu klasztoru. Poprosił, aby pomóc w przeniesieniu do kościoła różnych rzeczy i sprzętów. Był pewien, że Niemcy nie tkną świątyni. Lecz już po kilku dniach przejęli także kościół. O. Anastazy mógł zamieszkać w domu kierownika cmentarza na Dołach – Pana Bronisława Gralińskiego. Zajął tam mały pokój i otrzymał pozwolenie na odprawienie w kaplicy cmentarnej niedzielnych Mszy św. Brałyśmy w nich udział. Mszę św. w dzień powszedni ojciec mógł odprawiać jedynie w swoim pokoju. Jeden z chłopców, znajdujących się pod naszą opieką, chodził codziennie na tę Mszę, aby służyć jako ministrant. Tylko jemu wolno było w niej uczestniczyć¹¹⁰.

1 kwietnia 1940 r. władze okupacyjne aresztowały o. Anastazego, jednak po przesłuchaniu i dwóch tygodniach przetrzymywania zwolniły go. Jeszcze przez ponad półtora roku o. Anastazy pracował na cmentarzu. Był człowiekiem o silnym charakterze, nie załamywał się taką sytuacją i miał nadzieję na lepsze czasy, o czym przekonuje list do jednego z uczniów szkoły z 1941 r.: *Kochany Kaziu! Pięknie dziękuję ci i za kartkę i za list. Miłą jest zawsze bardzo pamięć ucznia okazywana swemu nauczycielowi. Milszą tem bardziej, jeżeli uczeń wspomina swego nauczyciela z tak dalekiej odległości. Serdecznie ci moje*

¹⁰⁷ W. Murawiec, *Błogosławiony Anastazy...*, s. 22–23.

¹⁰⁸ I. Rusecki, *Błogosławiony Anastazy...*, s. 7.

¹⁰⁹ Tamże, s. 8.

¹¹⁰ T. Andrzejewski, dz.cyt., s. 2.

dziecko współczuję, że przechodzisz tyle trudności i przykrości, i tak bardzo odczuwasz twoje rozłączenie z twą rodziną. Osladzaj jednak sobie swe trudne i przykre chwile tem, że są Polacy, którzy się znajdują w cięższych od siebie warunkach. [...] Trudno! Taki dzisiaj nasz los! Trzeba zaciąć zęby i cierpieć dla idei ...Bóg nas nie opuści! Bóg nam siły doda! Pamiętajmy tylko o Bogu i do Niego sercem naszym często wybiegajmy! Nagroda nasza już bliska! Bliższa niż się może nawet spodziewamy! ... Ta myśl niech Cię krzepi i sił, i wytrwałości dodaje! [...] No! Uszy do góry! Być dobrej myśli, cierpieć i czekać cierpliwie! A przy tem się modlić! [...] O. A. P.¹¹¹.

6 października 1941 r. w Łodzi i okolicy przeprowadzono masowe aresztowania księży. Wtedy również aresztowano o. Anastazego. Matka Bonawentura Rybczyńska tak wspomina moment aresztowania: *W tym czasie byliśmy w stałym kontakcie z ojcem. Przychodził do nas na posiłki, a jeśli nie mógł, zanosiliśmy mu je. Sprzątałyśmy też jego pokój, prałyśmy. I tak było aż do 6 października 1941 roku. Zapamiętałam, jak tego dnia rano Jurek ministrant szybko wrócił z domku na cmentarzu z płaczem, mówiąc, że Ojca nie ma, bo został aresztowany. Jeszcze w roku 1940, pomiędzy 1 a 18 kwietnia, Ojciec był przetrzymywany i przesłuchiwany przez gestapo na ulicy Anstadta. Prawdopodobnie rozmawiano z nim wtedy o sprawach związanych z gimnazjum. W październiku 1941 zostali aresztowani prawie wszyscy księża z Warthegau i przewiezieni do fabryki w Konstancynie, gdzie przebywali prawie przez miesiąc. Wtedy też dwukrotnie próbowaliśmy odwiedzić Ojca Anastazego, ale Niemcy nikomu nie zezwalali na spotkanie z więźniami. Aresztowanych księży wkrótce przetransportowano do obozu w Dachu. O. Anastazy pojechał do Dachu w habitcie. Zawsze nosił habit. Jednak Niemcy odebrali mu go w obozie i przestali do Łodzi. Habit ten był przechowywany w naszym domu do końca wojny, a potem przekazany Ojcom Bernardynom. O. Anastazy, mieszkając jeszcze w Łodzi, cierpiał na reumatyzm. Bywały dni, że ręce i nogi całkowicie odmawiały mu posłuszeństwa. Już po wojnie dowiedziałam się od księdza Stefana Stępnia, który również był więziony w Dachu, że prawdopodobnie właśnie ten reumatyzm stał się pośrednim powodem śmierci Ojca. Gdy nie mógł już pracować, został przewieziony do szpitala obozowego...¹¹².*

Jerzy Kaźmierczak, więzień obozu w Dachu tak wspomina spotkanie w obozie z o. Anastazym Pankiewiczem:

...W nocy z 13 na 14 maja 1940 r. zostałem aresztowany i wywieziony do obozu w Dachu ...Pewnego dnia – mogło to być na początku 1941 r., gdy wracaliśmy z pracy na obiad, szedłem po prawej stronie kolumny przy magazynie odzieży, zauważyłem stojącą grupę, ok. 20 do 30 osób w cywilnych ubraniach, a kilka z nich miało na sobie strój zakonny. Kiedy znalazłem się na ich wysokości, z grupy tej wystąpił zakonnik i zaczął ręką nas błogosławić. – Wyciągniętą ręką robił

¹¹¹ Tamże, s. 2–3.

¹¹² Tamże, s. 3.

w naszym kierunku znak Krzyża św. Natychmiast poznałem w tym zakonniku o. Pankiewicza ... Nie wiem co o. Pankiewicz wtedy myślał. Wiem natomiast, że nasz widok zrobił na nim duże wrażenie, że musiał nam współczuć, że chciał nam dać to, co miał najlepszego – znak Krzyża św. Wiem również, że zachowaniem swym, swoją postawę mógł przepłacić życiem ... O. Pankiewicza widziałem jeszcze raz, ale tylko z daleka, za drutami bloków „księżowskich” w promieniach zachodzącego słońca widziałem jego wyprostowaną sylwetkę, siwiutką głowę, twarz jasną, wychudzoną, ale rozpromienioną i pełną godności. Mogło to być wiosną 1942 r., tj. krótko przed wywiezieniem transportem inwalidzkim i zagazowaniem...¹¹³.

Tam 10 maja 1942 r. przyłączono go do transportu inwalidów. W relacji o. Emil Seroka tak opisuje pobyt o. Anastazego obozie w Dachu:

Podobnymi torami, jak wszystkich pozostałych księży łódzkiego transportu – starszych i inwalidów, potoczyły się ostatnie tygodnie życia o. Pankiewicza. Do Dachu, mimo około sześćdziesiątki, przyjechał w dość dobrym jeszcze zdrowiu. Nagła zmiana warunków, praca na zimnie i brak dostatecznego wyżywienia osłabiły go. Ulegając jednak ogólnej początkowo psychozie, że inwalidów czeka lepszy los, że przecież jest rzeczą niemożliwą, by Niemcy tylu ludzi chcieli zgładzić w nagły sposób – nie bronił się i został wciągnięty na listę inwalidzką. Może byłby mógł uniknąć transportu, ale poddał się, powtarzając: „Niech się dzieje wola Boża!”. Mieszkał na bloku 28, na izbie przeznaczony dla inwalidów. Wyjechał z jednym z pierwszych księżowskich transportów 4 czy 6 maja, nie pamiętam dokładnie ... W dziesięć dni później przyszła wiadomość, że o. Anastazy Pankiewicz i brat Władysław Gorczyński zmarli i „pomoc lekarska nie była w stanie uratować im życia”. Pamiętam, jak dziś, ten pogodny dzień i popołudnie, kiedy wyprawiono ich z bloku. Szli wolnym, poważnym krokiem, obsypani siwizną. Lekko uśmiechnięci zmierzali spokojnie w kierunku bramy obozowej. Zbliżyłem się do mojego kochanego o. Misjonarza [Pankiewicza – dod. red.], by go pożegnać na zawsze, bo nie wierzyłem w pogłoski i domysły. Wiedziałem, że oni jadą na pewną śmierć w komorze gazowej. Pamiętam tę chwilę. Ścisnął mnie i pocieszając zęgnął. Łzy cisnęły mi się do oczu, ale nie byłem w stanie powiedzieć mu, że się już ostatni raz widzimy na ziemi. Ściskając mu dłoń czułem, że ściskam dłoń męczennika niemieckiej podłości. Zginął bowiem, jak tylu innych, śmiercią męczeńską, dusząc się w straszliwym gazie, w drodze do Boga¹¹⁴.

Wraz z grupą liczącą 60 osób, wśród których było 13 księży, został 20 maja 1942 r. wywieziony z obozu w Dachau. Po kilku godzinach jazdy transport dotarł do Hartheim koło Linzu w Austrii, gdzie Niemcy dokonali zbrodni na więźniach, dusząc ich gazem spalinowym¹¹⁵.

¹¹³ W. Murawiec, *Błogosławiony Anastazy...*, s. 53.

¹¹⁴ Tamże, s. 53–54.

¹¹⁵ I. Rusecki, *Błogosławiony Anastazy...*, s. 8–9.

20 listopada 1998 r. Kongregacja podsumowała dyskusję teologiczną o męczeństwie 108. Sług Bożych II wojny światowej. Beatyfikacji nowych 108. męczenników dokonał 13 czerwca 1999 r. w Warszawie Ojciec Święty Jan Paweł II. W homilii powiedział m.in.:

Dziś właśnie świętujemy zwycięstwo tych, którzy w naszym stuleciu oddali życie doczesne dla Chrystusa, aby osiąść je na wieki w Jego chwale. Jest to zwycięstwo szczególne, bo dzielą je duchowni i świeccy, młodzi i starzy, ludzie różnego pochodzenia i stan. Pośród nich jest arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski, pasterz diecezji płockiej, zamęczony w Działdowie; jest biskup Władysław Goral z Lublina torturowany ze szczególną nienawiścią tylko dlatego, że był biskupem katolickim. Są kapłani diecezjalni i zakonni, którzy ginęli, gdyż nie chcieli odstąpić od swojej posługi i ci, którzy umierali, posługując współwzięniom chorym na tyfus; są umęczeni za obronę Żydów. Są w gronie błogosławionych bracia i siostry zakonne, którzy wytrwali w posłudze miłości i w ofiarowaniu udreń za bliźnich. Są wśród tych błogosławionych męczenników również ludzie świeccy. Jest pięciu młodych mężczyzn ukształtowanych w salezjańskim oratorium; jest gorliwy działacz członek Akcji Katolickiej, jest świecki katecheta zamęczony za swą posługę i bohaterska kobieta, która dobrowolnie oddała życie w zamian za swą brzemiennej synową. Ci błogosławieni męczennicy i męczennice wpisują się w dzieje świętości Ludu Bożego pielgrzymującego od ponad tysiąca lat po polskiej ziemi. Jeśli dzisiaj radujemy się z beatyfikacji stu ośmiu męczenników duchownych i świeckich, to przede wszystkim dlatego, że są oni świadectwem zwycięstwa Chrystusa – darem przywracającym nadzieję. Munire digneris me, Domine Jesu Chryste [...], signo sanctissimae Crucis tuje: ac concedere digneris mihi [...] ut, sicut hanc Crucem, Sanctorum quorum reliquiis refertam, ante pectus memu teneo, sic temper Monte et memoria passionis, et sanctorum victoris Martyrum – oto modlitwa, jaką odmawia biskup zakładający krzyż pectoralny: Racz mnie umocnić, Panie, znakiem Twego krzyża i spraw, abym tak, jak ten krzyż z relikwiami świętych noszę na swojej piersi, tak zawsze miał w myśli i pamięć męki Twojej i zwycięstwo, jakie odnieśli Twoi męczennicy. Dziś czynię te wezwanie modlitwą całego Kościoła w Polsce, który niosąc od tysiąca lat znak męki Chrystusa, wciąż odradza się z posiewu krwi męczenników i żyje pamięcią zwycięstwa, jakie oni odnieśli na tej ziemi. Gdy bowiem dokonujemy tego uroczystego aktu, niejako odżywa w nas wiara, że bez względu na okoliczności, we wszystkim możemy odnieść pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował (por. Rz 8, 37). Błogosławieni męczennicy wołają do naszych serc: Uwierzcie, że Bóg jest miłością! Uwierzcie na dobre i na złe! Obudźcie w sobie nadzieję! Niech ta nadzieja wyda w was owoc wierności Bogu we wszelkiej próbie! Raduj się, Polsko, z nowych błogosławionych: Reginy Protmann, Edmunda Bojanowskiego i 108 Męczenników. „Spodobalo się Bogu wykazać przemożne bogactwo Jego łaski na przykładzie dobroci twoich synów i córek w Chrystusie Jezusie” (por. Ef 2, 7). Oto bogactwo Jego łaski, oto fundament naszej niewzruszonej ufności w zbawczą

*obecność Boga na drogach człowieka w trzecim tysiącleciu! Jemy niech będzie chwała na wieki wieków. Amen*¹¹⁶.

Życie błogosławionego Anastazego Pankiewicza przepojone było żarliwą wiarą. Mimo wielu trudności zawsze wierzył w pomoc Bożą i realizację swoich życiowych planów. W życiu zakonnym i w pracy duszpasterskiej oraz oświatowo-wychowawczej wykazywał wielkie zaangażowanie, cierpliwość i wewnętrzny spokój, a w kontakcie z drugim człowiekiem okazywał dobroć i życzliwość. Swoim życiem dał świadectwo, że uczeń Chrystusa powinien nie tylko zachować wiarę i żyć nią, ale także wyznawać ją, odważnie świadczyć o niej i ją szerzyć.

Arcybiskup Władysław Ziółek podczas dziękczynienia za akt beatyfikacji błogosławionego Anastazego Pankiewicza, w niedzielę 20 czerwca 1999 r. w wygłoszonym słowie Bożym w kościele Ojców Bernardynów w Łodzi powiedział m.in.: *Powodem naszego zgromadzenia się dzisiaj w tutejszej łódzkiej świątyni Ojców Bernardynów jest szlachetna inicjatywa dziękczynna. Pragniemy podziękować Bogu, że za apostolską posługą Ojca Świętego Jana Pawła II, papieża rodem z Polski, wśród owych 108 męczenników za wiarę był ojciec Anastazy Jakub Pankiewicz, kapłan, który należał do Prowincji Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny Zakonu Braci Mniejszych, nazwanej w Polsce Prowincją Ojców Bernardynów. Tu, gdzie się znajdujemy: świątynia, klasztor i szkoła to dzieło błogosławionego Anastazego. Jego też dziełem jest istniejące u nas żeńskie Zgromadzenie Zakonne Sióstr Antonianek od Chrystusa Króla, które założył wespół z siostrą Franciszką Józefą Galczak.*

W bardzo młodej wtedy diecezji łódzkiej, w mieście na wskroś robotniczym, naznaczonym przez problemy ludzi ciężkiej pracy, przez niedolę ubóstwa mieszkańców rozrastającego się miasta, obecność człowieka o duchowości franciszkańskiej, zatroskanego o wychowanie i formację chrześcijańską chłopców i dziewcząt zaniedbanych i częstokroć opuszczonych, zdanych od najmłodszych lat na pastwę okrutnego losu, było nieocenionym skarbem. Zwłaszcza dlatego, że ojciec Anastazy Pankiewicz dał łodzianom nie tylko swoją obecność, ale ponad wszystkim był w najpełniejszym rozumieniu świadkiem Jezusa Chrystusa.

Tego Łodzi było potrzeba – autentycznego świadka Chrystusa, gotowego do pójścia za Panem wszędzie, aż – tak jak on – do Dachy, aż na męczeńską śmierć.

Tego nie tylko kiedyś było Łodzi potrzeba, tego – to znaczy autentycznych świadków Chrystusa – Łódź wciąż, do dziś i coraz bardziej potrzebuje... Przecież błogosławiony ojciec Anastazy Pankiewicz nie był człowiekiem z odległej epoki. Żaden ze 108 nowych błogosławionych nie należał do przeszłości. Oni wszyscy, tak jak jeszcze niejedni z dziś żyjących, zaznali tragedii drugiej wojny światowej. Ale potrafili z tą tragedią spotkać się po chrześcijańsku. Tragizm wojny był bar-

¹¹⁶ *Bóg jest miłością. VII pielgrzymka do Ojczyzny Jana Pawła II. 5–17 czerwca 1999 r. Homilie, przemówienia, komentarze, Kraków 1999, s. 193–194.*

dzo wielki, ale jeszcze większe, i jakże świetlane było świadectwo tych błogosławionych świadków wiary...

Takim człowiekiem, takim świadkiem Chrystusa był błogosławiony ojciec Anastazy, który zrosł się z ziemią łódzką. Nie zaznał tutaj rozkosznego losu. Trudno tu było ludziom zaznawać ziemskich dostatków i pomyślności. Zawsze w Łodzi było o to trudno. Ale dzięki Bogu znajdowali się tutaj tacy, jak ojciec Anastazy, którzy nie ziemskich rozkoszy szukali, lecz prawdy i życia w prawdzie ...

Bracia i Siostry, nasza dzisiejsza obecność wśród łódzkiej wspólnoty bernardyńskiej ma sens i będzie w przyszłości mieć sens, jeśli spełnimy pewne warunki: jeśli pochylimy się, żeby obfity plon z ewangelicznego ziarna rzuconego w naszą ziemię zacząć zbierać. Bo plon jest po to, żeby go zbierać. Ten plon wzrósł szybko. Ale nie wolno nam go nie zacząć zbierać. Nie kiedyś, w przyszłości, w następnym pokoleniu, ale już dziś, bez najmniejszej zwłoki. Żeby spełnić do końca misję, jaką tutaj zaczął ojciec Anastazy, musimy wziąć sobie głęboko do serca, to co Ojciec Święty powiedział w Sopocie, a co ponownie przytoczyć muszę: „Dzisiaj potrzeba światu i Polsce ludzi mocnych sercem, którzy w pokorze miłują, błogosławią, a nie złorzeczą, i błogosławieństwem ziemię zdobywają”. Te3go potrzeba światu i Polsce, tego potrzeba naszej umiłowanej, ale wciąż zbiedzonej Łodzi. Potrzeba jej świętych rąk ludzkich jak ręce błogosławionego ojca Pankiewicza, które brutalnie mu odcięto, gdy wyciągały się do bliźnich, żeby im pomóc...”¹¹⁷.

Obecnie zakonnicy zaangażowani są przede wszystkim w duszpasterstwo przy swoim kościele (głoszenie słowa Bożego, sprawowanie sakramentów św., odprowadzanie nabożeństw, prowadzenie organizacji religijnych, prowadzenie katechizacji). Od 1978 r. do tych obowiązków duszpasterskich doszła praca parafialna, przy kościele bowiem erygowano parafię pod wezwaniem św. Elżbiety Węgierskiej. Parafia liczy ok. 12 tys. wiernych. Zakonnicy angażują się ponadto w pracę poza swoim kościołem, podejmują przede wszystkim pracę rekolekcyjno-misyjną.

BERNARDYŃSKI KOMPLEKS KLASZTORNO-KOŚCIELNY W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM

Zanim powstał kościół i klasztor Ojców Bernardynów w Piotrkowie Trybunalskim, sami zakonnicy byli już znani w mieście, do którego przybywali jako kwestarze z niedalekiej Warty. Wtedy już zakonnicy spotkali się z propozycją ze strony proboszcza i wiernych, aby nie tylko przyjeżdżali do miasta jako kwestarze, ale żeby również zaangażowali się w pracę duszpasterską, a zwłaszcza w

¹¹⁷ Homilia arcybiskupa Władysława Ziółka, wygłoszona 20 czerwca 1999 r. podczas mszy świętej dziękczynnej za beatyfikację o. Anastazego Pankiewicza (masz. w posiadaniu autora).

przepowiadanie słowa Bożego. Owe zaproszenie zostało przyjęte przez zakonników i przez blisko 30 lat bernardyni stali się bardzo popularnymi kaznodziejami w Piotrkowie Trybunalskim¹¹⁸.

Fundacja bernardyńska w Piotrkowie doszła do skutku dzięki, zamożnej rodzinie szlacheckiej Starczewskich z województwa sieradzkiego. Początkowo główny fundator Florian Starczewski (później jego bracia: bp płocki Stanisław i Wawrzyniec, kanonik krakowski) chciał ufundować zakonnikom klasztor w Drużbicach koło Bełchatowa w swych dobrach dziedzicznych. Jednakże za radą starszego brata – o. Leonarda Starczewskiego, który wówczas pełnił urząd prowincjała u bernardynów, odstąpił od tego pomysłu. Zakupił odpowiedni plac w Piotrkowie, który był wtedy ważnym ośrodkiem życia politycznego i społecznego. Fundacja została przyjęta ze strony władz zakonnych w 1624 r. przez wspomnianego prowincjała o. Leonarda Starczewskiego, który jeszcze w tymże roku wysłał do Piotrkowa dwóch ojców – Pawła z Radomska i Mateusza z Piotrkowa. Zadaniem zakonników było zbudowanie w krótkim czasie drewnianego klasztoru i kościoła. Przychylnie nastawiony do zakonników arcybiskup gnieźnieński Henryk Firlej zezwolił oficjalnie 5 maja 1625 r. na osiedlenie się bernardynów w mieście. Prace przy budowie posuwały się szybko i już 1 czerwca 1625 r. odbyła się uroczystość wprowadzenia bernardynów. Poświęcenie kościoła odbyło się 13 lutego 1626 r., którego z upoważnienia arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba Wężyka dokonał tego brat fundatora Wawrzyniec Starczewski, kanonik krakowski¹¹⁹.

Prace nad wzniesieniem murowanego kompleksu klasztorno-kościelnego rozpoczęto w Piotrkowie w 1632 r. Nowy, jednonawowy, wybudowany w stylu wczesnobarokowym, murowany kościół został poświęcony w 1642 r. Ołtarz główny poświęcony został Krzyżowi Świętemu¹²⁰.

Zespół klasztorno-kościelny usytuowany został w trudno dostępnym miejscu poza murami miejskimi, od strony zachodniej i południowej otoczony był murem i basztami¹²¹.

Zakonnicy piotrkowscy bardzo gorliwie zaangażowali się w pracę duszpasterską, dlatego zyskali uznanie wśród wiernych. Zakonnicy, podobnie jak w innych kościołach zakonnych, odprawiali msze święte, nabożeństwa, głosili kazania, słuchali spowiedzi, szerzyli kult Męki Pańskiej oraz świętych franciszkańskich, a zwłaszcza św. Antoniego z Padwy i św. Franciszka. Prowadzili również organizacje religijne: Trzeci Zakon św. Franciszka, Bractwo Niepokalanego Poczęcia NMP, Bractwo Matki Bożej Szkaplerznej, Bractwo św. Anny i Bractwo św. Michała. W sposób szczególnie promowali kult maryjny, który w

¹¹⁸ K. Grudziński, *Piotrków Trybunalski*, w: *Klasztory bernardyńskie...*, s. 258.

¹¹⁹ Tamże, s. 259; W. Murawiec, *Piotrków Trybunalski*, w: *Schematyzm Prowincji...*, s. 93.

¹²⁰ K. Grudziński, *Piotrków Trybunalski...*, s. 259–260.

¹²¹ W. Murawiec, *Piotrków Trybunalski...*, s. 93.

całym zakonie franciszkańskim od samego początku ma fundamentalne znaczenie. Przedmiotem kultu wiernych w Piotrkowie był zachowany do dzisiejszego dnia cudowny obraz Matki Bożej Pocieszenia, wykonany na desce przez nieznanego z imienia i nazwiska kleryka bernardyńskiego. Wspomnieć trzeba, iż obraz odbierał cześć już w pierwszym drewnianym kościele. Był czczony nie tylko przez mieszkańców Piotrkowa i okolicznych miejscowości, ale również przez szlachtę, która przybywała do miasta na czas trwania trybunału koronnego. Cudowność obrazu potwierdza wielka liczba zgromadzonych wot, które są darem wiernych dla Matki Bożej za pośrednictwo w otrzymaniu łaski od Boga¹²².

Ważne miejsce w pracy zakonników zajmowała praca nad nawracaniem protestantów. Zajmowali się tym profesorowie zakonnego studium oraz kaznodzieje, czego przykładem może być fakt, iż w latach 1728–1852 zapisano 60 konwersji na katolicyzm¹²³.

Zakonnicy angażowali się również w działalność patriotyczną podczas powstania listopadowego (1830–1831), manifestacji patriotycznych (1861–1862) i powstaniu styczniowym (1863–1864). Nie tylko użyczali klasztoru na miejsce licznych spotkań przywódców ruchu wyzwolenczego, lecz również byli kapelanami w oddziałach wojskowych oraz wstępowali w szeregi powstańców jako żołnierze¹²⁴.

W wyniku nieprzychylniej polityki zaborców klasztor piotrkowski został skasowany w 1864 r. Bernardyni powrócili do Piotrkowi Trybunalskiego w czasach już niepodległej Polski, w 1922 r., po 58 latach nieobecności¹²⁵.

Obecnie bernardyni pełnią obowiązki kapelanów szpitala i aresztu śledczego, głoszą misje i rekolekcje, pracują w katechizacji młodzieży, prowadzą duszpaństwo młodzieżowe oraz organizacje religijne: Franciszkański Zakon Świecików, Arcybractwo Straży Honorowej, Rodzinę Katyńską i Stowarzyszenie Wierni Bogu i Rzeczypospolitej. Szczególne miejsce w pracy dzisiejszej wspólnoty zakonnej odgrywa działalność charytatywna, którą obejmuje się najbardziej potrzebujących, a zwłaszcza dzieci i młodzież¹²⁶.

¹²² K. Grudziński, *Piotrków Trybunalski...*, s. 261. Przypomnieć warto, iż podczas pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II w Kalwarii Zebrzydowskiej 19 sierpnia 2002 r. zostały poświęcone korony dla Matki Bożej Piotrkowskiej. Koronacja odbyła się w czerwcu 2002 r.

¹²³ K. Grudziński, *Piotrków Trybunalski...*, s. 261.

¹²⁴ Tamże, s. 262.

¹²⁵ W. Murawiec, *Piotrków Trybunalski...*, s. 93.

¹²⁶ Tamże, s. 94.

ZAKOŃCZENIE

Nakreślona historia bernardynów na przestrzeni ponad pięciu wieków, świadczy o tym, że zakonnicy potrafili być blisko spraw ważnych w społeczeństwie i tych pozornie drobnych. Wydali również wielu błogosławionych: Władysława z Gielniowa¹²⁷, Szymona z Lipnicy¹²⁸, Anastazego Pankiewicza¹²⁹, sługę Bożego Rafała z Proszowic¹³⁰. Świętym Bernardynem, który wprowadził ich w III tysiąclecie chrześcijaństwa jest św. Jan z Dukli¹³¹, którego Jan Paweł II kanonizował w Krośnie 10 czerwca 1997 r.

¹²⁷ T. Lozańska-Czajkowska, *Błogosławiony Władysław z Gielniowa. Patron Polski i Litwy, kompozytor i autor polskich pieśni religijnych (ok. 1440–4 maja 1505)*, Warszawa 1992, s. 13 nn.

¹²⁸ R. Gustaw, K. Grudziński, *Błogosławiony Szymon z Lipnicy*, Kalwaria Zebrzydowska 1988, s. 13 nn.

¹²⁹ I. Rusecki, *Błogosławiony Anastazy...*, s. 4 nn.

¹³⁰ I. Rusecki, *Klasztor i kościół Ojców Bernardynów w Warcie*, s. 39 nn.

¹³¹ H. E. Wyczawski, W. Murawiec, *Święty Jan z Dukli (ok. 1414–1484)*, Kalwaria Zebrzydowska 1997, s. 35 nn.